

ARTUR DOBOSZ  
Politechnika Poznańska (*emeritus*)

## WRZOSKA KONCEPCJA METAFORY HISTORIOGRAFICZNEJ<sup>1</sup>

### WRZOSEK'S CONCEPTION OF HISTORIOGRAPHICAL METAPHOR

#### Abstract

In the paper I try to demonstrate that interactive concept of metaphor, in particular, that proposed by Ricoeur – contrary to what Wrzosek preaches – has a very limited use in the study of thought processes leading to the formulation of the metaphors used by the science.

**Key words:** Wojciech Wrzosek, Paul Ricoeur, metaphor, philosophy of history, Annales

**Słowa kluczowe:** Wojciech Wrzosek, Paul Ricoeur, metafora, filozofia historii, Annales

#### ZAŁOŻENIA WSTĘPNE

W rozdziale tym chciałbym zaprezentować koncepcję metafory historiozoficznej<sup>2</sup> zaproponowaną przez poznańskiego historyka oraz metodologa historii Wojciecha Wrzoska, znanego i uznanego nie tylko w Polsce, ale także poza jej granicami. Zaznaczam, że koncepcję tę przybliżam jedynie w pewnym zakresie. Prezentacja jej z całą problematyką historyczno-metodologiczną, wiążącą się

---

<sup>1</sup> Artykuł jest przedrukiem tekstu Artura Dobosza opublikowanego jako Artur Dobosz, „Wrzoska koncepcja metafory historiograficznej”, w Artur Dobosz, *Szkice o metaforze* (Poznań: Wydawnictwo Politechniki Poznańskiej, 2016), 77–108. Redakcja dziękuje autorowi i wydawnictwu za zgodę na przedruk artykułu.

<sup>2</sup> Mówiąc inaczej, chodzi o koncepcję metafory odnoszącą się do nauk historycznych, ujętą z różnorodnością jej działów, poddziałów, specjalności itd.

z nią, oraz z licznymi kontekstami poznawczymi, w które jest uwikłana, wykracza poza ramy niniejszego rozdziału, a także wykracza poza zakres moich kompetencji badawczych. W postaci najbardziej rozbudowanej pod względem teoretycznym przez Wrzoska omówiona jest w pracy pod tytułem *Historia, kultura, metafora*<sup>3</sup>. Dzieło to będzie głównym przedmiotem moich analiz.

Na początek należy zaznaczyć, że pojęcie metafory historiozoficznej stanowi jeden z członów zaproponowanej przez Wojciecha Wrzoska obszerniejszej koncepcji z zakresu epistemologii historii i jednocześnie refleksji kulturoznawczej<sup>4</sup>. Drugi jej człon stanowi, skonstruowany przez autora, podział na historiografię klasyczną oraz historiografię nieklasyczną, przy czym koncepcja metafory historiozoficznej oraz idea powyższego podziału są z sobą ściśle związane, do czego wrócę.

Dodajmy też, że zgodnie z koncepcją Wrzoska metafora historiozoficzna odgrywa w historiografii, czyli historii rozumianej jako pewna dyscyplina naukowa, o wiele istotniejszą rolę niż ma to miejsce w przypadku metafor funkcjonujących w obrębie innych nauk. Chodzi zarówno o metafory, z których korzystają nauki humanistyczne, jak i przyrodnicze, w szczególności metafory „inżynierskie” (jedną z nich opisałem w rozdziale 2).

Wrzosek uważa, że głównym celem epistemologii historii jest poszukiwanie pochodzenia i roli metafor, które tworzą bazę interpretacyjną tej nauki. Wedle niego metafora jest więc kategorią epistemologiczną<sup>5</sup> mającą fundamentalne znaczenie dla pracy historyka, a nie tylko kategorią heurystyczną. Z pewnością niewielu jest autorów reprezentujących dyscypliny humanistyczne<sup>6</sup>, a przede wszystkim historyków, którzy zgodziliby się z owym zaleceniem. Nadto metafory te, zdaniem Wrzoska, konstytuują obraz świata i człowieka i dlatego stanowią fundament dla pisarstwa historycznego (historiozoficznego)<sup>7</sup>.

Jednak poglądy omawianego autora na temat roli myślenia metaforycznego w poznaniu historycznym, czy ogólniej w kulturze, zdają się jeszcze bardziej radykalne. Stanowisko Wrzoska można bowiem określić mianem specyficznego *panmetaforyzmu*, przez analogię do *pansemiotyzmu* reprezentowanego przez niektórych badaczy z obrębu nauk humanistycznych, w szczególności filozofii oraz antropologii kulturowej (Claude Levi-Strauss). Najogólniej rzecz ujmując i upraszczając sprawę, pogląd ten głosi, że człowiek każdemu działaniu i (bądź) jego wytworowi, a także obiektom niemającym (przynajmniej aktualnie) bezpośredniego związku z jego działaniami, nadaje znaczenie lub system znaczeń nastawionych na odpowiednią interpretację. Zgodnie z rozpatrywanym poglądem

<sup>3</sup> Zob. Wojciech Wrzosek, *Historia, kultura, metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii* (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2010) (wyd. 2; pierwsze wydanie ukazało się w serii *Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Seria Humanistyczna*).

<sup>4</sup> Na co wskazuje tytuł powyższej pracy.

<sup>5</sup> Zob. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 37.

<sup>6</sup> Gdyż m.in. badaczy „przyrodników”, reprezentantów nauk technicznych, fizyków, matematyków i pozostałych nauk niehumanistycznych i metodologiczno-teoretycznych zalecenie Wrzoska po prostu nie dotyczy.

<sup>7</sup> Zob. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 48.

człowiek to *homo symbolicus*. Zatem, również przez analogię, badaczka historyka, jakim kreśli go w swej koncepcji Wrzosek, można określić mianem *homo metaphoricusa*. Co przemawia za tą sugestią? Wymieniony autor, jak rozumiem, zgadza się w swej fundamentalnej pracy *Historia, kultura, metafora* z głównym przesłaniem następującej wypowiedzi Barry'ego Barnes'a: „rozumienie twórczej roli nauki jest zawsze związane ze zrozumieniem metafory, a zrozumienie metafory ma zasadnicze znaczenie dla zrozumienia wszystkich rodzajów zmiany kulturowej”<sup>8</sup>. Przy czym w ujęciu Wrzoska wspomniane przesłanie przedstawia się tak oto: „Historia metafor jest bowiem historią kultury”<sup>9</sup>.

#### PEWNA DYGRESJA

Jest ona tylko pośrednio związana z powyższą kwestią, jednak – moim zdaniem – warta odnotowania. Jorge Luis Borges (1899–1986), argentyński eseista, prozaik i poeta, esej pod tytułem „Kula Pascala”<sup>10</sup> zaczyna następującą myślą: „Może historia powszechna jest historią kilku metafor”. I naszkicowanie fragmentu owej historii jest celem jego rozprawy. Następnie Borges kreśli dzieje przemiany funkcjonującego w kulturze – a więc intersubiektywnie (ponadindywidualnie) – wyobrażenia, zgodnie z którym Wszechświat (Natura) i Byt (Jedno), a w innych postaciach analizowanego wyobrażenia Bóg<sup>11</sup>, mają kształt kuli. Poszczególne zmieniające się warianty tegoż wyobrażenia, według Borgesa, z czym trudno się nie zgodzić, mają postać odpowiednich metafor. Przy czym autor *Fikcji* rozpatruje wspomniane warianty, zaproponowane między innymi przez Ksenofanesa z Kolofontu, Parmenidesa, Platona, Empedoklesa, Trismegistosa, Alaina de Lille, Giordana Bruna oraz Pascala<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> Barry Barnes, *Scientific Knowledge and Sociological Theory* (London-Boston: Routledge, 1974), 92; zob. także Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 47.

<sup>9</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 47.

<sup>10</sup> Jorge L. Borges, „Kula Pascala”, przeł. Zofia Chądzyńska, *Twórczość* 10 (1973): 78–80.

<sup>11</sup> Niekiedy jest tak, że zgodnie z niektórymi wariantami rozpatrywanego wyobrażenia Byt oraz Bóg (Absolut) czy też Bóg oraz Byt (Jedno) są tożsame.

<sup>12</sup> Chciałbym wyraźnie zaznaczyć, że pomijam to, które przywoływane przez Borgesa postaci, głoszone przez nie poglądy (ewentualnie w jakim zakresie) oraz odpowiednio: książki, na które powołuje się Borges, faktycznie żyły, głosiły poglądy przypisywane im przez niego oraz odpowiednio: stworzyły przypisywane im przez Borgesa dzieła, a które z postaci, poglądów oraz prac są literacką fikcją. Borges jest bowiem mistrzem intelektualnej prowokacji, umieszczania czytelnika w wyrafinowanym intelektualnie „labiryncie” autorów, dzieł, wątków etc., a do tego proponuje interesującą filozoficznie ontologię, która jest swego rodzaju spoiwem łączącym główne myślowe przesłanie jego twórczości, choć kwestia ta wykracza już poza tematykę naszych rozważań. Zainteresowanego (ewentualnie) czytelnika wypada mi po prostu odesłać do rezultatów pisarskich twórczych działań autora *Księgi piasku*. Ze swej strony chcę jedynie zauważyć, że Trismegistos oraz (jakoby) teolog francuski Allain de Lille, jak również głoszone przez nich poglądy i napisane prace mają charakter fikcji literackiej.

Każdy z tych filozofów bądź teologów wyobrażał sobie Boga, Byt (Jedno) czy Wszczęświat (Naturę) jako niekończącą się kulę<sup>13</sup>.

I tak, według Empedoklesa, na pewnym etapie niekończącego się procesu przemian (metamorfoz) Natury jej składniki, czyli cząsteczki ziemi, wody, powietrza i ognia, radują się w swej kolistej samotności<sup>14</sup>.

Zgodnie z Alainem de Lille Bóg jest intelektualną kulą, której środek jest wszędzie, a obwód – nigdzie<sup>15</sup>.

Wyobrażenie to, według Borgesa, pojawia się ponownie w XIII oraz XVI wieku. W XIII wieku występuje w symbolicznym *Roman de la Rose*, którego autorstwo przypisywane jest Platonowi. W XVI wieku spotykane jest w ostatnim rozdziale *Gargantui i Pantagruela*, gdzie mowa o sferze intelektualnej, której środek jest wszędzie, obwód zaś – nigdzie<sup>16</sup>.

Ostatni fragment eseju poświęcony jest poglądom Pascala. Przenosimy się zatem do XVII wieku. Zdaniem Borgesa Pascal porównywał nasze życie do życia rozbitków na bezludnej wyspie, do tego odczuwających uciążliwy ciężar świata, nieustający strach i samotność. Stan tego samopoczucia, według Borgesa, wyraził Pascal słowami: „Natura jest niekończącą się kulą, której środek jest wszędzie, obwód zaś nigdzie”<sup>17</sup>. W każdym razie, jak pisze Borges, w takiej postaci publikuje słowa Pascala Brunschwig. Inaczej wypowiedź tę podaje Tourner (Paryż 1941). Jego wersja uwzględnia, zdaniem Borgesa, skreślenia i wahania rękopisu autora *Pensées sur la religion*, który zaczął pisać słowo *effroyable*: „przerażającą kulą, której środek jest wszędzie, obwód zaś nigdzie”. Borges kończy swą rozprawę tak oto: „Może historia powszechna jest historią wydzwiku pewnych metafor”<sup>18</sup>.

Dygresję tę chciałbym zakończyć następująco. Łatwo, moim zdaniem, dostrzec dość bliskie myślowe czy merytoryczne podobieństwo zachodzące między, z jednej strony, stwierdzeniem Barnes’a: „Zrozumienie metafory ma zasadnicze znaczenie dla zrozumienia wszystkich rodzajów zmiany kulturowej” oraz, jeszcze bliższe między Wrzoska eksplikacją powyższego stwierdzenia: „Historia metafor jest bowiem historią kultury”, z drugiej zaś strony między Borgesa bardzo wyrafinowaną pod względem literackim myślą: „Może historia powszechna jest historią kilku metafor”, uzupełnioną o myśl: „Może historia powszechna jest historią wydzwiku pewnych metafor”.

Pomijam przy tym kwestię ewentualnej inspiracji Barnes’a oraz Wrzoska esejem Borgesa.

<sup>13</sup> Choć, co zauważa Borges i co jest zgodne z prawdą, odmienne przekonanie żywił np. Parmenides czy Empedokles. Dla tego pierwszego, w ujęciu Borgesa, co należy zaznaczyć: „byt jest podobny masie foremnej kuli równomiernie rozpierającej się we wszystkich kierunkach” – Borges, *Kula Pascala*, 78. Na temat Parmenidesowej koncepcji Bytu (Jednego) zob. m.in. Giovanni Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. 1, przeł. Edward Iwo Zieliński (Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, 1993).

<sup>14</sup> Zob. Borges, *Kula Pascala*, 78.

<sup>15</sup> Borges, *Kula Pascala*, 78.

<sup>16</sup> Borges, *Kula Pascala*, 78.

<sup>17</sup> Borges, *Kula Pascala*, 80.

<sup>18</sup> Borges, *Kula Pascala*, 80.

## WRZOSKA KONCEPCJA METAFORY

Wracam do głównego tematu naszych rozważań, to jest do Wrzoska koncepcji epistemologii historii. Przypomnę, że składa się na nią głównie (1) koncepcja metafory historiograficznej oraz (2) podział na historiografię klasyczną i historiografię nieklasyczną.

Chciałbym też zaznaczyć, że przedstawiając ową koncepcję, niekiedy niejako na gorąco będę formułował pewne uwagi krytyczne pod jej adresem, też propozycje doprecyzowania, ewentualnie rozwinięcia pewnych kwestii, niekiedy zaś stosowne powyższe uwagi sformułuję, podsumowując pod interesującymi mnie względami koncepcję Wrzoska.

Zacznę od prezentacji zagadnienia pierwszego.

Wrzosek zakłada interakcyjną koncepcję metafory, której głównymi reprezentantami, jak wiemy, są Ivor Armstrong Richards oraz Max Black<sup>19</sup>. Koncepcję tę reprezentują też i rozwijają francuski filozof Paul Ricoeur<sup>20</sup> oraz anglosascy teoretycy metafory – Monroe Beardsley, Jean Cohen, Owen Barfield i inni.

Przypomnę, do czego będę się odwoływał w dalszej części rozdziału, że Richards wyróżnia w metaforze (wyrażeniu metaforycznym, zdaniu metaforycznym) ładunek i nośnik (*tenor – vehicle*), Black zaś ognisko, przedmiot główny, podstawowy (*primary*) i ramę, przedmiot wtórny (*secondary*), czyli (*focus – frame*).

Na przykład w zdaniu metaforycznym: „Wina jest ciężarem”<sup>21</sup> ładunkiem, ogniskiem, przedmiotem głównym, podstawowym jest pojęcie wina wyrażone przez termin: „wina”, a nośnikiem, ramą, przedmiotem pomocniczym, wtórnym jest pojęcie (fizycznie rozumianego) ciężaru wyrażone przez termin: „ciężar”. Dodam także, iż zgodnie z Blacka interakcyjnym ujęciem metafory w wyrażeniu czy zdaniu metaforycznym mamy do czynienia z wzajemnym oddziaływaniem na siebie, interakcją przedmiotu podstawowego (ogniska) oraz przedmiotu wtórnego (ramy). To wzajemne oddziaływanie należy rozumieć w następujący sposób<sup>22</sup>: (a) obecność przedmiotu podstawowego (*primary*) pobudza (nadawcę i odbiorcę komunikatu) do wyselekcjonowania niektórych własności przedmiotu pomocniczego, wtórnego (*secondary*) oraz (b) pobudza do skonstruowania „paralelnego zespołu implikacji”, który „da się dopasować” do przedmiotu wtórnego, nadto (c) analogicznie powoduje odpowiednie zmiany w przedmiocie wtórnym. Opisany mechanizm metaforotwórczy czy sensotwórczy oddaje, zdaniem autora *Models and Metaphors* – istotę koncepcji interakcyjnej.

<sup>19</sup> W rozdziale pierwszym monografii *Szkice o metaforze* (Poznań: Wydawnictwo Politechniki Poznańskiej, 2016), charakteryzując ową koncepcję metafory, odwoływałem się do jej ujęcia zaproponowanego przez Blacka, podobnie czynię tutaj. Koncepcję tę zakłada też Wrzosek, konstruując koncepcję metafory historiograficznej.

<sup>20</sup> Zob. Paul Ricoeur, *Język, tekst, interpretacja*, przeł. Piotr Graff, Katarzyna Rosner (Warszawa: PIW: 1989), 123–155, 246–271.

<sup>21</sup> Odpowiadające mu wyrażenie metaforyczne to: „ciężar winy”.

<sup>22</sup> Zob. Max Black, „Jeszcze o metaforze”, przeł. Maria Bożena Fedewicz, *Pamiętnik Literacki* LXXV (1983): 226.

Przybliżę pojęcie przedmiotu podstawowego oraz przedmiotu wtórnego. Przedmiotów tych nie można utożsamiać z pojęciem rzeczy, przedmiotu czy obiektu, gdyż każdy przypadek zdania (wyrażenia) metaforycznego zasługuje na oddzielne potraktowanie<sup>23</sup>. W niektórych przypadkach przedmioty te można traktować jako system wiedzy (system sądów) tożsamy z pojęciem na przykład danej rzeczy. W innych przypadkach jest to wspomniane pojęcie uzupełnione o pewne dodatkowe sądy charakteryzujące na przykład daną rzecz. Jeszcze w innych zaś mamy do czynienia z fragmentami pojęć, czyli takim bądź innym podzbiorem sądów składających się na owe pojęcia. Są też przypadki, gdy w grę wchodzi zbiór sądów niewchodzących w skład pojęcia na przykład danej rzeczy.

Należy dodać, że „zespół implikacji”, o którym mówi Black, to pewien fragment rozumianego jak wyżej przedmiotu wtórnego (*secondary*) oraz odpowiednio: przedmiotu podstawowego (*primary*). Precyzyjniej rzecz ujmując – w odniesieniu do przedmiotu podstawowego należy mówić, tak jak robi to Black, o „paralelnym zespole implikacji”<sup>24</sup>.

Zilustruję przykładem zaprezentowane operacje metaforotwórcze czy sensotwórcze. Weźmy pod uwagę, odmienne od rozpatrywanego poprzednio, zdanie metaforyczne: „Smutek jest płaszczem”<sup>25</sup>. W zdaniu tym przedmiotem podstawowym jest pojęcie smutku, przedmiotem wtórnym zaś pojęcie płaszcza. I tak, obecność pojęcia smutku pobudza do wydzielenia z pojęcia płaszcza pewnych zdań (sądów)<sup>26</sup> charakteryzujących to wierzchnie nakrycie. Zdania te tworzą pewien „zespół implikacji”. Przyjmijmy, że są to następujące zdania: (1) „Płaszcz okrywa człowieka”, (2) „Płaszcz można zrzucić z siebie”. Obecność wspomnianego pojęcia pobudza do skonstruowania „paralelnego zespołu implikacji” dającego się dopasować do pojęcia smutku. Są to zdania: (1’) „Smutek jakby okrywał człowieka” oraz (2’) „Smutek jakby można było zrzucić z siebie”.

Następnie, zdaniem Blacka, dokonujemy, w tym akurat przypadku, projekcji zdań (1’), (2’) na pojęcie smutku. Według autora *Metafory* projekcja ta selekcyjnie, uwypukla, zaciera, czyli odpowiednio organizuje cechy zjawiska mentalnego, jakim jest uczucie smutku. Inaczej mówiąc, wspomniana projekcja sprawia, że pojmujemy (poznajemy) smutek poprzez pojęcie płaszcza. I jednocześnie dokonujemy projekcji zdań (1’), (2’) na pojęcie płaszcza. Projekcja ta pozwala z kolei na „odpowiednie zmiany w przedmiocie wtórnym”, to jest odpowiednio zorganizować sądy składające się na pojęcie płaszcza, niektóre z nich uwypuklić, wysunąć na plan pierwszy, inne zaś odsunąć na plan dalszy.

<sup>23</sup> Black, *Jeszcze o metaforze*, 265–268.

<sup>24</sup> Zaznaczam, że w dalszej części rozdziału, celem uproszczenia analiz, na określenie interesujących nas „przedmiotów” będę używał terminu „pojęcie”, w domyśle mając przybliżone wyżej dookreślenia.

<sup>25</sup> Odpowiadające mu wyrażenie metaforyczne to „płaszcz smutku”.

<sup>26</sup> Ściśle rzecz biorąc, chodzi o pojęcia wyrażone przez (stosowne) zdania. Jednak w celu uproszczenia rozważań niekiedy korzystał będę z użytego przeze mnie wyrażenia: „zdań (sądów)”, w domyśle mając wymienione przed chwilą bardziej złożone wyrażenie, a przez to mniej „poręczne” pod względem językowym.

Za sprawą opisanych projekcji postrzegamy smutek jako podobny pod pewnym względem czy pewnymi względami do płaszcza, płaszcz zaś jako podobny pod pewnym względem czy pewnymi względami do uczucia smutku. I w taki oto sposób metafora (zwrot metaforyczny bądź zdanie metaforyczne) pełni w jej ujęciu interakcyjnym funkcję poznawczą.

Przytoczę Wrzoska określenie metafory inspirowane interakcyjną koncepcją tego zjawiska językowego głównie w ujęciu Blacka oraz Ricoeura.

Zatem metafora jest wyrażeniem o postaci „X jest Y”, stanowiącym w obszarze danego kontekstu językowego innowację semantyczną. Jest to innowacja względem dotychczasowych użyczeń języka. Charakteryzuje się następującymi cechami<sup>27</sup>:

1. Jest procedurą orzekania o postaci predykatu „X jest jak (jakby) Y”.
2. Różnica między, jak określa je Wrzosek, sensem retorycznym wyrażenia „X jest Y” a sensem logicznym wyrażenia „X jest jak (jakby) Y” pochodzi, jak powiedziałby Ricoeur, z naddatku, sensu perswazyjnego względem sensu logicznego, który cechuje metaforę jako figurę retoryczną.

Odnotujmy, że sens zdania: „Smutek jest płaszczem” to sens retoryczny (perswazyjny) tego metaforycznego wyrażenia zdaniowego. Jego sens logiczny to sens wyrażenia: „Smutek jest jakby płaszczem” (bowiem jakby okrywał człowieka i jakby można było zrzucić go z siebie). Odnotujmy też, że sens retoryczny (perswazyjny) zdania: „Smutek jest płaszczem” zawiera pewien naddatek tegoż sensu niejako wychwycony czy odnotowany w sensie zdania: „Smutek jest jakby płaszczem”, a więc w sensie logicznym powyższego zdania metaforycznego.

3. Wyrażenie metaforyczne (zdaniowe bądź niezdaniowe) zestawia stany rzeczy komunikowane przez jego podmioty: X – podmiot pierwotny, podstawowy (*primary*) oraz podmiot pomocniczy, wtórny (*secondary*). Otóż Wrzosek zamiast terminów „przedmiot pierwotny” oraz „przedmiot pomocniczy” używa terminów „podmiot pierwotny” oraz odpowiednio „podmiot pomocniczy”. Decyzję swoją uzasadnia tym, że zaproponowane przez niego terminy lepiej oddają intuicje Blacka łączone ze składowymi metafory niż terminy: „przedmiot pierwotny” oraz „przedmiot pomocniczy”<sup>28</sup>. Być może tak faktycznie jest, jednak nie ma to większego znaczenia dla *meritum* sprawy, gdyż jest to pewna propozycja zmiany o charakterze terminologicznym, „technicznym”.
4. Wspomniane zestawienie polega na „spięciu” oraz „interakcji interpretacyjnej” semantyk przedmetaforycznych obu przedmiotów (zgodnie z nazewnictwem Wrzoska – „obu podmiotów”). Za sprawą owej „interakcji interpretacyjnej” kształtuje się semantyka metafory<sup>29</sup>.

<sup>27</sup> Zob. Black, *Jeszcze o metaforze*, 38.

<sup>28</sup> Black, *Jeszcze o metaforze*, przyp. 29.

<sup>29</sup> Dodajmy, upraszczając nieco, że semantyka przedmetaforyczna, np. pojęcia smutku oraz pojęcia płaszcza, to niejako standardowy sens owych pojęć. Natomiast semantyka metafory odnotowuje wynik wzajemnego oddziaływania na siebie opisanej wyżej interakcji tych

5. Semantyka wyrażenia metaforycznego jest nieredukowalna do przedmetaforycznych semantyk X oraz Y ani do przeformułowanych w wyniku „interakcji interpretacyjnej” semantyk X i Y.
6. Metafora („interakcja interpretacyjna”) jest rezultatem aktu twórczego polegającego na odkryciu lub skonstruowaniu podobieństwa między odniesieniami przedmiotowymi X oraz Y.
7. Metafora właściwa, żywa (*métaphore vive*) może przekształcić się, i zazwyczaj po krótszym bądź dłuższym czasie przekształca się, w metaforę martwą (*métaphore morte*). Dzieje się tak wówczas, gdy w obrębie jej semantyki ustają „interakcje interpretacyjne”, gdy metafora konwencjonalizuje<sup>30</sup> się, gdy traktowana jest jako zdanie literalnie (dosłownie) prawdziwe bądź fałszywe.

Punkt 7 wymaga pewnego komentarza. Otóż w punkcie tym Wrzosek referuje poglądy Ricoeura, z którymi jednak polemizuje, to jest kwestionuje Ricoeura podział na metafory żywe oraz metafory martwe (skonwencjonalizowane). Według Wrzoska<sup>31</sup> albo dane wyrażenie (zdaniowe bądź niezdaniowe) jest wyrażeniem metaforycznym, jest metaforą żywą, w której dokonuje się proces interakcji interpretacyjnej, albo nie jest metaforą. Inaczej mówiąc, według autora *Historii, kultury, metafory* pojęcie metafory martwej (*métaphore morte*) jest pojęciem pustym, gdyż wewnętrznie sprzecznym. I trudno się nie zgodzić z Wrzoskiem w tej sprawie.

Przytoczę przykłady zdań metaforycznych, którymi wspomniany autor ilustruje powyższe ustalenia<sup>32</sup>:

1. „Człowiek jest wilkiem” („The man is Wolf”, „Homo homini lupus est”). Jest to przykład metafory analizowanej przez Blacka oraz Ricoeura.
2. „Biedni są murzynami Europy”. Zdanie to sformułował Chamfort. Również analizowana przez Blacka, a także Richardsa.
3. „Społeczeństwo jest morzem”. Zdanie metaforyczne autorstwa Stevensa. Także poddana analizie przez Blacka.
4. „Społeczeństwo to organizm” – metafora Spencera.

Przechodzę do kolejnych teoretycznych założeń na temat metafory, przyjmowanych przez Wrzoska. Otóż autor ten zainspirowany<sup>33</sup> dostrzeżeniami przez Blacka analogiami między modelowaniem a metaforyzowaniem (interakcją między dwoma przedmiotami czy – zgodnie z nazewnictwem Wrzoska – podmiotami wyrażenia metaforycznego), a także Hesse koncepcją metaforycznej redeskryp-

---

pojęć. W jej wyniku pewne sądy składające się na te pojęcia zostają wysunięte na czoło, inne umieszczone na drugim planie. W rezultacie smutek postrzegamy jako podobny do płaszcza, płaszcz zaś jako podobny do smutku. Mówiąc inaczej, pojęcie płaszcza postrzegamy poprzez pojęcie smutku, niejako przefiltrowane przez to pojęcie, a pojęcie smutku poprzez pojęcie płaszcza, „przefiltrowane” przez pojęcie tego wierzchniego okrycia.

<sup>30</sup> Zob. Black, *Jeszcze o metaforze*, 39.

<sup>31</sup> Black, *Jeszcze o metaforze*, 11–12.

<sup>32</sup> Black, *Jeszcze o metaforze*, 40–41. Warto zauważyć, do czego wrócić, że żadne z tych zdań nie jest metaforą historiograficzną.

<sup>33</sup> Black, *Jeszcze o metaforze*, 11–14.



cji<sup>34</sup>, przyjmuje interakcyjną koncepcję metafory. Zgodnie z nią metaforyzowanie jest szczególnym przypadkiem interpretowania, w którym rolę interpretansa, czyli pojęcia, za pomocą którego interpretujemy, według Wrzoska, pełni podmiot główny (tradycyjnie – przedmiot główny) metafory. Interpretandum zaś, czyli pojęcie interpretowane (objaśniane, przybliżane) stanowi podmiot wtórny, pomocniczy (tradycyjnie – przedmiot główny)<sup>35</sup>. Tym samym procesy myślowe pobudzone przez wyrażenie metaforyczne, zgodnie z zamysłem Wrzoska, to mikrointerpretacje<sup>36</sup>.

Propozycja Wrzoska wymaga jednak pewnego komentarza. Przytoczę fragment wypowiedzi wspomnianego autora: „Metaforyzowanie jest to taki przypadek interpretowania, w którym po stronie interpretansa staje *sujet primaire* (tradycyjnie – przedmiot główny), po stronie interpretandum zaś *sujet secondaire* (tradycyjnie – przedmiot wtórny, pomocniczy). Sądziłem, że skoro przyjmuje się, iż w śpięciu semantyk w wyrażeniu metaforycznym świat człowieka staje w świetle świata wilka (*homo homini lupus est*), czy społeczeństwo oglądane jest przez obiektyw organizmu «społeczeństwo to organizm», to można utrzymywać, że «świat wilka» (albo semantyka organizmu) interpretuje «świat człowieka» (albo społeczeństwo). Interakcja interpretacyjna jaka zachodzi w metaforze, jest przecież – dla zwolenników interakcyjnej koncepcji metafory, a więc i dla mnie – aktem interpretacji *ex definitione*”<sup>37</sup>.

Jest rzeczą, jak uważam, trafną, by metaforyzowanie traktować jako szczególny przypadek interpretowania. Na przykład metaforę „Człowiek jest wilkiem” traktować jako zdanie (metaforyczne), w którym „świat człowieka” interpretuje się za pomocą pojęcia wilka, a ściślej za pomocą pewnych sądów składających się na to pojęcie, czy też społeczeństwo interpretować, „ogłądać” za pomocą pojęcia organizmu, jak ma to miejsce w metaforze „Społeczeństwo to organizm”. Jednak w powyższych metaforach pojęciami, za pomocą których dokonuje się interpretacji, swoistego oglądu, są pojęcia stanowiące, zgodnie z nazewnictwem Wrzoska, podmioty wtórne: pojęcie wilka oraz odpowiednio pojęcie organizmu. Zatem „po stronie interpretansa staje” podmiot wtórny, pomocniczy tych metafor, a nie podmiot główny. W metaforach tych podmiotem głównym, jeśli się nie mylę, jest pojęcie człowieka oraz odpowiednio – pojęcie społeczeństwa. Inaczej mówiąc, Wrzosek, jak się zdaje omyłkowo czy błędnie, podmiot główny (powyższych metafor) opatruje nazwą „podmiot wtórny”, a ich podmiot główny nazwą „podmiot wtórny”.

<sup>34</sup> Była o niej dość szeroko mowa w pierwszym rozdziale monografii *Szkice o metaforze pt. System językowy a metafora*.

<sup>35</sup> Zob. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 13.

<sup>36</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 14.

<sup>37</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 13.

## „LOGIKA” METAFORY

Kolejna sprawa dotycząca Wojciecha Wrzosek rozumienia metafory, do której chciałbym się „na gorąco” odnieść, to sens retoryczny oraz sens logiczny wyrażen metaforycznych. Wrzosek korzysta też z określenia „schemat logiczny” metafory<sup>38</sup>.

Rozpocznę od pewnej wypowiedzi Ricoeura na temat funktora zdaniotwórczego „być”, pojawiającego się w zdaniach metaforycznych. W pracy pod tytułem *La symbolique du mal* pisze, że „molekuła czasownika «być» jest [...] centrum konstytutywnym wyrażenia metaforycznego”<sup>39</sup>. Wrzosek, odnosząc się między innymi do powyższej wypowiedzi Ricoeura, przyjmuje poniższe założenia na temat owego centrum konstytuującego (zdaniowe) wyrażenia metaforyczne.

Metaforyczne „jest” mocno różni się od „jest” rozumianego jako funktor zdaniotwórczy od dwóch argumentów nazwowych czy, korzystając z innej stylizacji, od „jest” rozumianego jako dwuargumentowy predykat identityczności logicznej<sup>40</sup>. Raz oznacza: „nie jest”, raz natomiast oznacza „jest jak”. Mówiąc ogólnie – metaforyczne „jest”<sup>41</sup> odpowiada logicznie wyrażeniu „jest jakby (jak)”. Rozumiem, że to „logiczne odpowiadanie” wskazuje na to, iż wyrażenie „jest jakby (jak)” pełni rolę funktora zdaniotwórczego w odniesieniu do sensu logicznego („schematu logicznego”)<sup>42</sup>, czyli sensu metaforycznego, przenośnego, sensu uzyskanego poprzez interpretację metafory.

Dodajmy, że autor *Historii, kultury, metafory* z następujących powodów odróżnia sens retoryczny (dosłowny, literalny) oraz sens logiczny rozpatrywanego zjawiska językowego.

Pierwszy powód to<sup>43</sup>: Zdanie metaforyczne o postaci: „X jest Y” nie postuluje tożsamości czy identityczności logicznej (identityczności Leibniza) denotacji przedmiotu głównego (podmiotu głównego – zgodnie z nazewnictwem Wrzosek) oraz denotacji przedmiotu wtórnego (podmiotu wtórnego – zgodnie ze wspomnianym nazewnictwem) wyrażen „X” oraz „Y”, a co za tym idzie – nie postuluje równoznaczności tych wyrażen<sup>44</sup>. Gdyby bowiem założyć, że metafora postuluje to, o czym mowa wyżej, nie mielibyśmy wówczas do czynienia z innowacją semantyczną mającą mniejsze bądź większe walory poznawcze (odkrywcze), lecz z trywialną tożsamością logiczną; ewentualnie z jej parafrazą<sup>45</sup>.

<sup>38</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 43.

<sup>39</sup> Paul Ricoeur, *La métaphore vive* (Paris: Seuil, 1975), 15.

<sup>40</sup> Zob. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 43.

<sup>41</sup> Wrzosek ujmuje ten funktor zdaniotwórczy w cudzysłów, aby odróżnić go od zwykłego, niemetaforycznego – „jest” – zob. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 43.

<sup>42</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 43.

<sup>43</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 43.

<sup>44</sup> Nie postuluje np., dodajmy od siebie, logicznej tożsamości człowieka i wilka, a co za tym idzie – równoznaczności rzeczowników czy zgodnie ze stylizacją logiczną nazw: „człowiek” oraz „wilk”.

<sup>45</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 43.

Oto drugi powód. Do implicytnych, „nieodkrytych”<sup>46</sup> implikacji przedmetaforycznych semantyk wyrażenia „X” (tj. podmiotu głównego) oraz wyrażenia „Y” (czyli podmiotu wtórnego – zgodnie z nazewnictwem Wrzoska) należy odpowiednio<sup>47</sup>:

1. wyrażenie postaci „X nie jest Y” lub/i „Y nie jest X” i/lub
2. wyrażenia postaci „X prawie nie jest Y” i/lub „Y prawie nie jest X”.

Zdaniem Wrzoska konsekwencją przyjęcia owych przedmetaforycznych założeń<sup>48</sup>, ujawniających się w chwili sformułowania wyrażenia metaforycznego: „wyrażenie «X jest Y» jawi się jako absurd logiczny czy nonsens (jak powstająca metaforę określa wielu badaczy)”<sup>49</sup>.

Wrzosek, kontynuując powyższą myśl, stwierdza, że metafora jest połączeniem „trywialnych nieporównywalności z trywialną porównywalnością”<sup>50</sup>. Solidaryzuje się z myślą Ricoeura, iż metafora: „jest przykładem wewnętrznego konfliktu między tożsamością a różnicą [...]. Otwiera pole semantyczne do łączenia się różnic w identyczności”<sup>51</sup>. Kreowanie metafory – dodaje ze swej strony Wrzosek – jest twórczym łączeniem podmiotów X oraz Y (tradycyjnie – przedmiotów X oraz Y), których znaczenie z jednej strony bardzo odbiega od siebie, z drugiej zaś między nimi inicjuje interakcje interpretacyjne, co owocuje wykreowaniem semantyki metafory, to jest podmiotów X’ oraz Y’<sup>52</sup>.

W związku z tym proponuje on, o czym już była mowa, by w metaforze wyróżnić jej sens retoryczny oraz logiczny, dosłowny. Według Wrzoska wewnętrzne napięcie, charakterystyczne dla wyrażenia metaforycznego, ma swe źródło w różnicy między perswadowanym przez to wyrażenie „jest” a właściwym „jest jak” („jest jakby”). Wyrażenie metaforyczne jest zatem specyficznym nadużyciem sensu<sup>53</sup>, który służy celom perswazyjnym.

Z uwagi na to „nadużycie sensu” Black formułuje ściśle powiązane ze sobą następujące pytania: Jak to w gruncie rzeczy jest: „X jest Y” czy „X nie jest Y”? oraz: W jakim stopniu (dlaczego?) „X jest jak Y”<sup>54</sup>? Pytanie pierwsze Wrzosek określa jako „demistyfikujące”<sup>55</sup> sens literalny metafory, drugie – głównym py-

<sup>46</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 43.

<sup>47</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 43.

<sup>48</sup> Założenia te dotyczą pojęcia X-a oraz Y-a, jak również ich semantycznych odniesień przedmiotowych, charakteryzowanych przez pierwsze oraz odpowiednio drugie pojęcie.

<sup>49</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 43.

<sup>50</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 44.

<sup>51</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 43; zob. Ricoeur, *La Metaphore*, 252.

<sup>52</sup> Zob. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 44.

<sup>53</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 44. Dodajmy, że to nadużycie określane jest w różny sposób. Paul Ricoeur określa je w sposób, o którym wspomniałem wyżej, z kolei Max Black mówi w tym kontekście o „sprzeczności” czy „absurdalności”, a Monroe Beardsley określa je jako „metaforyczne zwichnięcie”. W podobnym tonie wypowiadają się inni badacze metafory. Zob. Max Black, *Models and Metaphor. Studies in Language and Philosophy* (Ithaca: Cornell University Press, 1962); Monroe Beardsley, „The Metaphorical Twist”, *Philosophy and Phenomenological Research* 22 (1962): 293–307; Jean Cohen, *Structure du langage poetique* (Paris: Flammarion, 1966).

<sup>54</sup> Zob. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 43.

<sup>55</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 43.

taniem dotyczącym mechanizmu interakcji interpretacyjnej. Oba pytania łącznie dają wybór między „konfirmacją”<sup>56</sup> bądź „falsyfikacją” wyrażenia metaforycznego<sup>57</sup>. Na przykład w metaforze Spencera „Społeczeństwo to organizm” społeczeństwo jawi się jako struktura podobna pod względem budowy i zasad funkcjonowania do struktury, jaką jest organizm ludzki lub zwierzęcy (jeśli dobrze rozumiem, w przypadku tego zdania metaforycznego podobieństwo między społeczeństwem a organizmem daje podstawę do jego „konfirmacji”).

Chciałbym przejść do uwag dotyczących zaprezentowanych ustaleń Wrzoska na temat wyrażen metaforycznych.

Pierwsza z nich dotyczy „schematu logicznego” metafory, dokładniej „schematu” spontanicznie przyjętych „przedmetaforycznych semantyk podmiotów X i Y [...]”<sup>58</sup>. Aby ułatwić śledzenie toku wywodu, przypomnę, że wspomniany autor zakłada, iż do przyjmowanych milcząco implikacji „przedmetaforycznych semantyk X i Y” należą odpowiednio<sup>59</sup>:

- a) wyrażenie o kształcie „X nie jest Y” i/lub „Y nie jest X” i/lub
- b) wyrażenie o kształcie „X prawie nie jest Y” i/lub „Y prawie nie jest X”<sup>60</sup>.

Mam pewne zastrzeżenia o charakterze logicznym do powyższych implikacji<sup>61</sup>. Uważam, że do rozpatrywanych implikacji należą jedynie wyrażenia o kształcie: „X nie jest Y” i „Y nie jest X”. Zaliczanie, jak czyni to Wrzosek, do przyjmowanych żywiłowo implikacji o kształcie „X nie jest Y” i/lub „Y nie jest X” oraz implikacji wymienionych w punkcie (b) jest zbędne. Co więcej, prowadzi do sprzeczności.

Weźmy na przykład pod uwagę zdanie metaforyczne: „Człowiek jest wilkiem”, gdzie za X, czyli podmiot (przedmiot – zgodnie z przyjmowanym

<sup>56</sup> Czyli częściowe potwierdzenie jego „prawdziwości” (ostatnie słowo wzięte jest w cudzysłów, gdyż nie mamy w tym przypadku do czynienia z konfirmacją rozpatrywanego zdania w ścisłym metodologicznym znaczeniu tego słowa, tj. z uprawdopodobnieniem go w mniejszym bądź większym zakresie).

<sup>57</sup> Zob. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 44.

<sup>58</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 44. Przypomnę, że chodzi o przedmetaforyczną charakterystykę denotacji wyrażen „X” i „Y”, np. denotacji słowa „człowiek”, czyli pewnego obiektu zwanego „człowiekiem”, oraz denotacji słowa „wilk”, tj. obiektu opatrywanego nazwą „wilk”. W ten sposób, jak rozumiem, pojmuje tę kwestię Wrzosek. Wskazuje na to m. in. następująca jego wypowiedź (na którą zwrócił mi uwagę Andrzej P. Kowalski): „Zauważmy, że w metaforze tej [„Człowiek jest wilkiem” – A.D.] porównywane są pewne tylko cechy człowieka z pewnymi tylko cechami wilka. Spośród cech człowieka te tylko bierze się pod uwagę, które korespondują z cechami wilka uprzednio przypisywanymi mu w trybie interpretacji potocznej czy literackiej, interpretacji ujmującej «obyczaj», charakter bytowania wilka na modłę ludzką. W efekcie z możliwego obszaru przedsemantycznych semantyk obu terminów «człowiek» i «wilk», tylko niektóre z nich zostały spięte w powstającym wyrażeniu metaforycznym”; Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 30; zob. także Andrzej P. Kowalski, *Myslenie przedfilozoficzne. Studia z filozofii kultury i historii idei* (Poznań: Wyd. Fundacji Humaniora, 2001), 110.

<sup>59</sup> Zob. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 43.

<sup>60</sup> Brak przypisu

<sup>61</sup> Przy czym zaznaczyć chcę, że nie dotyczą one istoty pomysłu Wrzoska, lecz sprawy nieco pobocznej, którą jednak, moim zdaniem, należy wyjaśnić.

powszechnie nazewnictwem) główny X tego zdania podstawiliśmy termin „człowiek”, a za podmiot (przedmiot) wtórny, pomocniczy Y podstawiliśmy termin „wilk”. Można zgodzić się z tym, że do przyjmowanych żywiolowo przesądzeń na temat przedmetaforycznych podmiotów X i Y należą wyrażenia „X nie jest Y” i „Y nie jest X”, czyli „człowiek nie jest wilkiem” i „wilk nie jest człowiekiem”. Jednakże z sygnalizowanych powodów trudno zgodzić się, by do owych przedsemantycznych przesądzeń czy implikacji należały wyrażenia: „człowiek nie jest wilkiem” i/lub „wilk nie jest człowiekiem”.

Aby w sposób bardziej jasny uzasadnić sugerowaną przeze mnie zbędność zakładania, że do przedsemantycznych założeń X i Y zaliczamy spontanicznie wyrażenia postaci „X nie jest Y” i/lub „Y nie jest X”, skorzystajmy z kilku pojęć teorii relacji.

Na początek wprowadźmy pojęcie tak zwanego kwantyfikatora (dużego) z ograniczeniem<sup>62</sup>. Kwantyfikator ten czytamy: dla każdego x należącego do zbioru X<sup>63</sup>.

A teraz wspomniane pojęcia. Chodzi o pojęcie relacji R (1) symetrycznej w zbiorze X oraz pojęcie relacji R (2) niesymetrycznej w zbiorze X.

I tak relacja (1) w zbiorze X zachodzi wtedy i tylko wtedy, gdy dla każdego x, y należących do zbioru X, jeśli R zachodzi między x i y, to zachodzi również między y i x. Na przykład relacją symetryczną w zbiorze ludzi jest relacja „bycia rówieśnikiem”. Jeśli x jest rówieśnikiem y, to y jest rówieśnikiem x<sup>64</sup>.

Z kolei relacja (2) w zbiorze X zachodzi wtedy i tylko wtedy, gdy zachodzi między dowolnymi elementami x, y zbioru X, nie zawsze zachodzi jednak między y i x<sup>65</sup>. Na przykład relacja „bycia kochanym” w zbiorze ludzi jest relacją (2). Nie zawsze bowiem, jeśli x kocha y, to y kocha x. Dodajmy, że szczególnym przypadkiem relacji (2) jest relacja przeciwsymetryczna<sup>66</sup>, jednak pozostaje ona tu poza obszarem naszych zainteresowań.

Wróćmy do metafory „Człowiek jest wilkiem”. Niech naszym zbiorem X będzie zbiór ssaków. Między elementami tego zbioru, jakimi są człowiek i wilk, zachodzi między innymi symetryczna relacja „niebycia”. To znaczy: jeśli człowiek nie jest wilkiem, to wilk nie jest człowiekiem. Wróćmy też do powyższych schematów (a): „X nie jest Y” i/lub „Y nie jest X”, w których, przypomnę, za X podstawiliśmy termin „człowiek”, za Y zaś termin „wilk”. Niewątpliwie, o czym była mowa, do przedmetaforycznych przesądzeń semantyk X i Y (przy podstawieniu za X terminu „człowiek”, a za Y terminu „wilk”) należy koniunkcja: „człowiek nie jest wilkiem i wilk nie jest człowiekiem” (czy w innej stylizacji – okres warunkowy: „jeśli człowiek nie jest wilkiem, to wilk nie jest człowiekiem”).

<sup>62</sup> Zob. Jerzy Kmita, *Wykłady z logiki i metodologii nauk. Dla studentów wydziałów humanistycznych*, wyd. 4 (Warszawa: PWN, 1977), 83–85.

<sup>63</sup> Analogicznie tzw. mały (egzystencjalny) kwantyfikator z ograniczeniem czytamy: istnieje takie x należące do zbioru X.

<sup>64</sup> Kmita, *Wykłady z logiki*, 84.

<sup>65</sup> Kmita, *Wykłady z logiki*, 84.

<sup>66</sup> Zob. Kmita, *Wykłady z logiki*, 84.

Skupmy teraz uwagę na drugiej możliwości gwarantowanej przez symbol „i/lub” w schemacie: „X nie jest Y” i/lub „Y nie jest X”. To znaczy skierujemy uwagę na schemat: „X nie jest Y” lub „Y nie jest X”. Zauważmy następnie, że zdanie o budowie alternatywy, jak rozumiem – nierozłącznej, jest fałszywe jedynie w przypadku, gdy oba zdania – człony alternatywy są fałszywe. W pozostałych podstawieniach 1 oraz 0, czyli symboli prawdy i fałszu, zgodnie z tak zwaną tabelkową definicją rozpatrywanego funktora zdaniotwórczego od dwóch argumentów zdaniowych – jest prawdziwe. Teraz z kolei w rozpatrywanym „schemacie” za X podstawmy zdanie: „Człowiek jest wilkiem”, a za Y zdanie: „Człowiek nie jest wilkiem” i połączmy je powyższym funktorem (spójnikiem). Otrzymamy zdanie złożone: „Człowiek jest wilkiem” lub „Wilk nie jest człowiekiem”. Zauważmy, że już intuicja językowa podpowiada, iż zdanie to ma inny sens niż zdanie: „Człowiek nie jest wilkiem” i „Wilk nie jest człowiekiem”. Podpowiada również, jak uważam, że w interesującym nas kontekście bardziej adekwatne jest skorzystanie z drugiego z tych zdań, z funktorem „i”, niż pierwszego, z funktorem „lub”. Na wspomnianą nieadekwatność wskazuje jeszcze inna, ważniejsza okoliczność. Pierwsze z powyższych zdań, zgodnie z tak zwaną tabelkową definicją funktora alternatywy, jest prawdziwe, gdy pierwszy człon rozpatrywanej alternatywy, to jest zdanie „Człowiek nie jest wilkiem”, jest prawdziwy, zdanie zaś: „Wilk nie jest człowiekiem” jest fałszywe. Jest prawdziwe także wówczas, gdy zdanie „Człowiek nie jest wilkiem” jest fałszywe, natomiast zdanie „Wilk nie jest człowiekiem” – prawdziwe.

Podsumowując powyższe uwagi, proponowana przez Wrzoska możliwość łączenia między innymi powyższych zdań, będących spontanicznie przyjmowanymi przesądzeniami na temat przedmetaforycznych semantyk, w tym przypadku człowieka oraz wilka, raz spójnikiem koniunkcji, raz alternatywy sugeruje, moim zdaniem nietrafnie, że relacja „niebycia” raz może być relacją symetryczną, raz niesymetryczną. Przywoływana parokrotnie intuicja podpowiada, iż jest to relacja wyłącznie symetryczna: „Człowiek nie jest wilkiem” i „Wilk nie jest człowiekiem”. Rozpatrzyłem możliwości, jakie daje określenie wspomnianych przesądzeń – punkt (a).

Pozostał punkt (b) połączony z punktem (a) kombinacją spójników „i/lub”. Nie będę rozpatrywał możliwości, jakie otwiera to połączenie, a wcześniej możliwości, jakie daje punkt (b), w którym ponownie, tak jak w punkcie (a), w tym przypadku wyrażenia: „X prawie nie jest Y” oraz „Y prawie nie jest X”<sup>67</sup> połączone są kombinacją spójników „i/lub”. Uważam, że rozpatrywanie tych możliwości jest zbędne. Ograniczę się jedynie do uwagi, iż stosownie powtarzają one możliwości analizowane w punkcie (a).

Zanim przejdę do przedstawienia Wojciecha Wrzoska ujęcia epistemologii historii, której ważną składową, o czym już była mowa, jest koncepcja metafory historiograficznej, chciałbym powrócić do pewnej kwestii dotyczącej różnicy między jej sensem literalnym, retorycznym a logicznym. O sensie retorycznym,

<sup>67</sup> Będące, jak rozumiem, kolejnymi spontanicznie przyjmowanymi, jak określa je Wrzosek, implikacjami przedmetaforycznych semantyk człowieka oraz wilka.

jak wspomniano, mówi się, że jest „nadużyciem sensu służącym celom perswazyjnym”, „swoistym wykroczeniem przeciwko sensowi”, „metaforycznym zwichnięciem”, „absurdem logicznym”, „nonsensem logicznym” itp.

Uważam, że trafnie intuicje wyrażane przez przytoczone określenia i im podobne uchwycił Paul Ricoeur, mówiąc, iż metafora „Jest przykładem wewnętrznego konfliktu między tożsamością a różnicą [...]. Otwiera pola semantyczne do łączenia się różnic w idyntywności”<sup>68</sup>. Rodzi się pytanie, o jakiej tożsamości czy idyntywności (która wchodzi w konflikt z różnicą) mówi Ricoeur? Uważam, że autorowi *La symbolique du mal* chodzi o tożsamość czy idyntywność logiczną (Leibniza), która zostaje jednak unieważniona przez proces interpretacji metafory, otwierając pole semantyczne do łączenia się różnic w idyntywności. Zostaje unieważniona przez wspomniane „łączenie się”, manifestujące się z kolei w jej sensie logicznym. Inaczej mówiąc, wspomniane „unieważnienie” wyraża się w tym, że funktor zdaniotwórczy od dwóch argumentów nazwowych, obecny w zdaniu wyrażającym sens dosłowny metafory, zostaje przeinterpretowany na funktor „jest jak” czy „jest jakby” w zdaniu wyrażającym jej sens logiczny, sens będący wynikiem działań interpretacyjnych metafory.

Wrzosek po wyszczególnieniu sensu retorycznego i logicznego metafory dodaje: „Wyrażenie metaforyczne postaci «X jest Y» nie postuluje idyntywności X i Y, bo gdyby ona zachodziła, metafora nie byłaby innowacją, odkryciem, nie zawierałaby dodatkowej informacji, byłaby trywialną idyntywnością [...]”<sup>69</sup>. Jeśli dobrze rozumiem, Wrzosek, mówiąc o wyrażeniu metaforycznym, iż nie postuluje idyntywności logicznej denotacji podmiotu „X” i „Y”, ma na myśli metaforę jako rezultat interakcji między jej podmiotami, a nie wyłącznie sens dosłowny, perswazyjny. Sens ten bowiem jako „nonsens semantyczny”, „absurd semantyczny” itp., jak uważam, taką idyntywność czy tożsamość właśnie postuluje. Wszak wyraźnie mówi się w trybie metaforycznym, że na przykład: „Człowiek jest wilkiem”, „Ryszard jest lwem”, „Smutek jest płaszczem”, „Milczenie jest murem” itd.

## WRZOSKA KONCEPCJA EPISTEMOLOGII HISTORII

Przechodzę do zapowiedzianej prezentacji Wrzoska koncepcji historii. Jej ważną składową jest zaproponowany przez badacza pewien wariant interakcyjnego czy interakcjonistycznego ujęcia metafory. Ujęcie to, jak wiemy, nawiązuje między innymi do koncepcji wspomnianego zjawiska językowego zaproponowanej przez Blacka oraz Ricoeura. Podczas tej prezentacji, o czym także już wspominałem, będę formułował pewne uwagi, mające niekiedy charakter doprecyzowujący pomysły Wrzoska, niekiedy zaś polemiczny czy krytyczny odnośnie do takich czy innych rozstrzygnięć w obrębie Wrzoska metodologii historii, w szczególności jego koncepcji metafory.

<sup>68</sup> Ricoeur, *La métaphore vive*, 15.

<sup>69</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 43.

Według Wojciecha Wrzosek stan współczesnej historiografii francuskiej, mogącej występować w roli swoistego reprezentanta stanu historiografii światowej<sup>70</sup>, prezentuje się następująco<sup>71</sup>:

1. Historiografia klasyczna. Obecna jest w świadomości potocznej profesjonalnych historyków, determinując sposób uprawiania przez nich swej dyscypliny naukowej; następnie w świadomości nieprofesjonalnych czytelników prac historiograficznych; obejmuje też znaczne obszary nauczania historii.
2. Historiografia nieklasyczna, pozostająca w opozycji do historiografii klasycznej. Dzieli się ona na następujące nurty<sup>72</sup>:
  - nurt modernistyczny, zaliczyć można do niego także amerykańską *New Economic History*; określany jest on też jako nurt badań ilościowo-procesualnych<sup>73</sup>;
  - nurt niemodernistyczny lub antymodernistyczny, to jest antropologia historyczna, jej odłam stanowi piarstwo historyczne, które da się umieścić w obszarze francuskiego piarstwa postmodernistycznego<sup>74</sup>.

Różnicę między historiografią klasyczną oraz nieklasyczną można w skrócie ująć tak oto. Głównym przedmiotem zainteresowania pierwszej z nich jest podmiotowo rozumiane działanie jednostkowych podmiotów sprawczych, działanie głównie o charakterze politycznym, natomiast drugiej są fenomeny społeczne, różne jakościowo od działań jednostkowych podmiotów sprawczych<sup>75</sup>. Ten stan rzeczy, to jest odmienny sposób widzenia roli poszczególnych jednostek w dziejach, widoczny jest w odwoływaniu się przez te nurty do metafor ustanawiających odmienny obraz dziejowości<sup>76</sup>. Inaczej mówiąc, dla Wrzosek metafora historiograficzna stanowi nie tylko swego rodzaju mechanizm służący do ustanawiania obrazów dziejowości, lecz także składow<sup>77</sup> objaśniając<sup>77</sup> różnicę między wyobrażeniami świata historyków reprezentujących oba powyższe nurty.

Przyjrzyjmy się nieco bliżej twórcom drugiej z powyższych historiografii, to jest jej nurtowi modernistycznemu<sup>78</sup>. Zdaniem Wrzosek został on zainaugurowany pod koniec lat czterdziestych<sup>79</sup> ubiegłego tysiąclecia przez ojców założycieli szkoły *Annales* – Marca Blocha, Luciena Febvre'a i Henriego Berra. Najdojrzałą czy paradygmatyczną postać, określaną przez autora *Myślenia historycznego* mianem modernistycznej, przybrała w twórczości Fernanda Brau-

<sup>70</sup> Zob. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 6, 134, 139 i nast.

<sup>71</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 6, 134, 139 i nast.

<sup>72</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 6, 134, 139 i nast.

<sup>73</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 135.

<sup>74</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 6, 134, 139.

<sup>75</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 7.

<sup>76</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 6.

<sup>77</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 10.

<sup>78</sup> Dodajmy, że historiografia klasyczna określana jest we francuskim piśmiennictwie historycznym jako *histoire santé, traditionnel* czy *événementiel*, zob. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 7.

<sup>79</sup> Kontynuowana zaś w latach 60. do początku lat 70.



delu, dokładniej w jego pracy *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*<sup>80</sup>.

Należy jednak dodać, że według Wrzoska nie istnieje ostra cezura czasowa oddzielająca od siebie historiografię klasyczną i historiografię nieklasyczną. To znaczy można wskazać prace powstałe w okresie całkowitej dominacji pisarstwa spod znaku historiografii klasycznej, choć *de facto* reprezentujące historiografię nieklasyczną<sup>81</sup>.

Z kolei antropologię historyczną (określaną się jako *nouvelle histoire*) zainicjowali Marc Bloch oraz Lucien Febvre, reprezentantami byli między innymi Jacques Le Goff oraz Aron Guriewicz. Według nich historiografia (historia rozumiana jako dyscyplina naukowa) to społeczna historia kultury (kultury w sensie antropologicznym). Czyli całość tego, co określa się mianem kultury materialnej oraz duchowej, badanej w ich homogenicznej jedności<sup>82</sup>.

Przejdę do kolejnych kwestii związanych z Wrzoska koncepcją epistemologii historii. Uważam, że nakreśliłem relację łączącą dwa główne jej elementy, to jest podział na historiografię klasyczną i nieklasyczną oraz koncepcję metafory historiograficznej. Dokonałem tego zgodnie z intencjami autora *Myslenia historycznego*. Przytoczę może stosowną wypowiedź Wrzoska, mianowicie: „Jeden z fundamentów różnicujących historiografię [na klasyczną i nieklasyczną wraz z jej wariantami – A.D.] stanowi okoliczność respektowania przez historyków reprezentujących określone nurty historiografii specyficznych metafor historiozoficznych. Idea metafory historiograficznej to, obok wspomnianego podziału historiografii, znak szczególnie koncepcji epistemologii historii, dzisiaj częściej nazywanej przeze mnie kulturowym konstruktywizmem”<sup>83</sup>.

W wypowiedzi tej pojawia się pojęcie konstruktywizmu kulturowego, które Wrzosek bardziej preferuje od pojęcia epistemologii historii. Pojęcie wspomnianego konstruktywizmu pojawia się też w innych jego wypowiedziach, w których łączone jest to pojęcie z koncepcją metafor historiozoficznych ujętych interakcyjnie. I tak, metafora ta, zdaniem Wrzoska będąca uogólnieniem metafory językowej (choć nawiasem mówiąc, nie objaśnia on, dlaczego metaforę historiograficzną traktuje jako uogólnienie metafory językowej<sup>84</sup>), jest krokiem nie tylko w stronę metodologii zorientowanej kulturoznawczo, ale przy jednoczesnym zastosowaniu interakcyjnie ujętej koncepcji wspomnianej wielokrotnie

<sup>80</sup> Zob. Fernand Braudel, *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*, t. 1, przeł. Tadeusz Mrówczyński, Maria Ochab; t. 2, przeł. Marcin Król, Maria Kwiecińska (Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1976–1977). Dodajmy, że twórczość Braudela określa Wrzosek jako umiarkowany modernizm.

<sup>81</sup> Zdaniem Wrzoska do wspomnianych prac zaliczyć można m.in.: Jacob Burckhardt, *Kultura Odrodzenia we Włoszech*; Ernst Kantorowicz, *Dwa ciała króla*; Marc Bloch, *Królowie cudotwórcy*.

<sup>82</sup> Zob. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 139–140. Dodajmy może, iż w poznańskiej szkole kulturoznawczej kulturę duchową zwykło się określać jako kultura symboliczna, natomiast kulturę materialną jako kultura techniczno-użytkowa.

<sup>83</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 9.

<sup>84</sup> Intuicja podpowiada, że metafora historiograficzna jest raczej szczególnym przypadkiem metafory językowej, a nie jej (aż) uogólnieniem.

metafory stanowi krok ku konstruktywizmowi kulturowemu<sup>85</sup>. Przy czym Wrzosek nie precyzuje, dlaczego korzystanie przez niego z interakcyjnie ujętej rozpatrywanej metaforyki jest krokiem ku konstruktywizmowi kulturowemu. Można przypuszczać, mając nadzieję, że pozostaje się w zgodzie z intencjami autora *Historii, kultury, metafory*, iż powód tego jest następujący.

Korzystając ze wspomnianego ujęcia analizowanej metaforyki, czyni się krok ku konstruktywizmowi kulturowemu czy też jest się owym konstruktywistą. W każdym razie w takim stopniu czy zakresie, w jakim interpretacja metafory historiozoficznej, będąca czynnością podjętą w obrębie kultury symbolicznej, duchowej, obliuguje do konstruowania właśnie jej sensu logicznego, wtórnego bądź domyślnego.

Kolejna sprawa. Metafory historiografii klasycznej oprócz tego, o czym już wspominałem, że są jawnymi antropomorfizacjami, zakładają też liniowość czasu, zdarzeniowy charakter historii, teleologiczny charakter następujących po sobie zdarzeń historycznych (niejako atomów historii). Mają one wymiar aksjologiczny – skoro twórcami historii są wybitne jednostki, na przykład królowie czy wodzowie, podejmujące odpowiednie działania, zazwyczaj militarne, w celu realizacji jakiejś czy jakichś wartości, w ich przekonaniu korzystnej czy korzystnych dla państwa lub narodu<sup>86</sup>.

W opozycji do tych metafor pozostają metafory funkcjonujące na gruncie historiografii nieklasycznej, ściślej – modernistycznej. Cechuje je<sup>87</sup> charakter holistyczny i strukturalistyczny, a więc są to metafory antyindywidualistyczne i ponadindywidualne, zakładające „rozgałęziony” charakter czasu, pozbawione, w takim stopniu, jak miało to miejsce w metaforach powyższych, aspektu teleologicznego oraz aksjologicznego. W przeciwieństwie bowiem do historiografii klasycznej przedmiotem zainteresowania historiografii nieklasycznej jest, tak czy inaczej rozumiana, struktura o charakterze polityczno-społeczno-ekonomicznym z jej ciągami powtarzalnych serii zdarzeń, cykli i zjawisk itp.

Doborem metafor przez reprezentantów historiografii nieklasycznej<sup>88</sup> kieruje, zdaniem Wrzosek, następująca norma heurystyczna: jeśli zamierzasz poznać człowieka, powinieneś poznać kulturę, cywilizację, gospodarkę, zjawiska społeczne, których jest on uczestnikiem<sup>89</sup>. Natomiast charakteryzując najważniejszą różnicę między historiografią klasyczną oraz nieklasyczną, Wrzosek zauważa, iż historiografia klasyczna, starając się poznać bezpośrednio sensy ludzkich działań oraz kierujące nimi intencje (motywy), postrzega działających ludzi niejako od dołu<sup>90</sup>. Historiografia klasyczna zaś, posługująca się metaforami holistycznymi, antyindywidualistycznymi i ponadindywidualnymi, ujmuje działającego człowieka jak-

<sup>85</sup> Zob. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 10.

<sup>86</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 132–137.

<sup>87</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 133–134.

<sup>88</sup> Zaznaczam, że w dalszej części rozdziału, mówiąc o metaforach historiografii nieklasycznej, będę domyślnie odwoływał się do metafor modernistycznych. Analogicznie, mówiąc o historiografii nieklasycznej, będę miał na myśli historiografię modernistyczną.

<sup>89</sup> Zob. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 134.

<sup>90</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 134.

by od góry<sup>91</sup>. „Spogląda” na niego z punktu widzenia wspomnianych wyżej struktur. Wrzosek charakteryzuje rozpatrywaną różnicę jeszcze w inny sposób, któremu trudno odmówić walorów dydaktycznych oraz estetycznych. Píše: „Historia przebyła drogę od herosa do człowieka «pokawałkowanego» [...]. Zamiast zdarzeń, atomów historii tradycyjnej, przedmiotem badań nowej historii stały się zjawiska społeczne, ciągi i serie zdarzeń, zjawiska powtarzalne, procesy, trwałe struktury. Zdarzenie staje się czymś niegodnym uwagi, efemerydą, błyszczącą błahostką na powierzchni historii. Optyka ta usuwa w cień jednostkę jako sprawcę zdarzeń. Człowiek przestaje być aktorem dziejów, bo nie ma świata zdarzeń, których mógłby stać się sprawcą. Człowiek więc albo w ogóle znika ze sceny, albo wyrażają go abstrakcje, «wskaźnikowe» aspekty jego bycia w świecie”<sup>92</sup>.

Kolejna kwestia dotyczy Wrzoska koncepcji metafory. Autor ten oprócz rozróżnienia metafor historiograficznych na „klasyczne” oraz „nieklasyczne” odwołuje się do jeszcze innego ich podziału. Dzieli je z uwagi na ich niejako moc porządkowania, hierarchizowania<sup>93</sup> metaforyki obowiązującej na obszarze całych kultur i epok. Metaforyki te wyznaczają między innymi „paradygmat” myślenia historycznego. Określane są one<sup>94</sup> przez autorów pojęć omawianych wyrażen metaforycznych jako metafory radykalne (*roots metaphor* Peppera), „metafory piątej rangi Wheelwrighta” (archetypy) czy metafory dominujące (Ricoeur).

Wojciech Wrzosek<sup>95</sup>, wykorzystując wyniki badań Robina G. Collingwooda oraz Roberta Nisbeta, przyjmuje, że w kulturze europejskiej metaforami określającymi paradygmat myślenia historycznego (i nie tylko) jest metafora rozwoju oraz metafora genetyczna (genealogiczna)<sup>96</sup>. Metaforę rozwoju dookreślają metafora ewolucjonistyczna, metafora rewolucji, metafora postępu<sup>97</sup>.

Druga z metafor określających powyższy paradygmat to metafora genezy, wywodząca się według Nisbeta co najmniej z Biblii<sup>98</sup>. Zdaniem Nisbeta niezbywalną cechą naszego myślenia w ogóle, a nie tylko historycznego, jest właśnie myślenie w kategoriach genezy czy genetycznych. Konsekwencją tego myślenia jest koncepcja czasu, zgodnie z którą „postrzegamy” wszelkiego rodzaju zdarze-

<sup>91</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 134.

<sup>92</sup> Zob. Wojciech Wrzosek, „Czelowiek w socjalnoj sistemie Ferdynanda Brodela”, w *Spory o glawnom. Diskussji o nastojaszczem i buduszczem istoriczeskoj nauki wokrug francuzskoj szkoły „Annalów”* (Moskwa: „Nauka”, 1993), 155–159.

<sup>93</sup> Zob. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 51.

<sup>94</sup> Zob. Stephen C. Pepper, *Word Hypotheses* (Berkeley: University of California Press, 1942), 91–92; Philip Wheelwright, *Metaphor and Reality* (Bloomington: University of Indiana Press, 1962), 8, cyt. za: Ricoeur, *La métaphore vive*, 307, przyp. 2 oraz 107, 307 i inne; zob. także Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 51.

<sup>95</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 52.

<sup>96</sup> Zob. Robert Nisbet, „L’histoire, la sociologie et les revolutions”, w *L’historien entre l’ethnologue et la futurologue. Actes du séminaire international organisé sous les auspices de l’Association Internationale pour la Liberté de la Culture, la Fondation Giovanni Agnelli et la Fondation Giorgio Cini, Venise, 2–8 avril 1971* (Paris: Mouton, 1972).

<sup>97</sup> Zob. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 52, 126.

<sup>98</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 52.

nia mające miejsce w czasie, między innymi zdarzenia fizyczne czy historyczne, jako przeszłe, teraźniejsze bądź przyszłe. Inną wspomnianą konsekwencją jest tendencja do łączenia związkami przyczynowo-skutkowym<sup>99</sup> następujących po sobie zdarzeń, zjawisk, stanów rzeczy itp. Według Wrzoska powyższe dwie własności określają istotę metafory genetycznej<sup>100</sup>.

Metafora genetyczna funkcjonuje w pracach historyków w dwóch postaciach<sup>101</sup>. Pierwsza z nich, mająca znaczenie bliskie francuskiemu *origine*, dotyczy sytuacji, gdy chodzi o przybliżenie okoliczności powstania bądź pojawienia się jakiegoś zjawiska lub stanu rzeczy. Okoliczności te, siłą rzeczy, muszą być wcześniejsze od wywoływanych przez nie zjawisk albo stanów rzeczy. Przy czym wspomniane generowanie czy wywoływanie pojmowane jest tu w sposób ogólnikowy. Utrudnia to dokładne ustalenie tego, jaki rodzaj zależności zachodzi między stosownymi zjawiskami czy stanami rzeczy<sup>102</sup>. Odnosi się to według Wrzoska między innymi do takich wyrażen, jak<sup>103</sup>: „geneza państwa polskiego”, „geneza Odrodzenia”, „geneza ustroju demokratycznego”; wyrażenia te, zdaniem Wrzoska<sup>104</sup>, odpowiadają znaczeniowo wyrażeniom: „okoliczności doprowadzające do...”, „splot czynników sprawczych”, „czynniki warunkujące” itp. Należy dodać, że pojęcie genezy w rozpatrywanym znaczeniu, to jest znaczeniu bliskiemu francuskiemu *origine*, bywa często bliższe znaczeniowo antropomorfizującemu „rodzeniu” niż związkowi o charakterze przyczynowo-skutkowym<sup>105</sup>. Historyk, zdaniem Wrzoska, nie zrezygnuje na przykład z określenia „geneza feudalizmu” na rzecz określenia „przyczyny feudalizmu”, choć byłby skłonny zrezygnować z określenia „geneza I wojny światowej” na rzecz „przyczyny I wojny światowej”.

Metafora genezy ma oprócz *origine* jeszcze jedno znaczenie<sup>106</sup>. Zgodnie z nim następujące po sobie wydarzenia, zjawiska czy stany rzeczy połączone są relacją generowania, to znaczy owe wydarzenia, zjawiska itd. tworzą łańcuch wydarzeń itd. powiązanych domniemanym generowaniem jednych przez drugie<sup>107</sup>. Jedne wydarzenia itd. powodują inne, niejako rodzą je. Przeszłość niejako rodzi, tworzy teraźniejszość. Według Nisbeta<sup>108</sup> historyk, który buduje więzy genetyczne między wydarzeniami, zjawiskami czy stanami rzeczy poprzez suponowanie łączącej je relacji przyczynowo-skutkowej, zbytnio redukuje sens metafory genetycznej.

<sup>99</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 53.

<sup>100</sup> Zob. Nisbet, *L'histoire*, 138–148. Zob. także Wojciech Wrzosek, „In Search of Historical Time. An Essay on Time, Culture and History”, w *Narrative and Explanation. Contributions to the Methodology of the Historical Research*, red. Jerzy Topolski (Amsterdam: Brill, 1990), „Poznań Studies in the Philosophy and the Humanities” 19.

<sup>101</sup> Zob. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 53.

<sup>102</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 53.

<sup>103</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 53.

<sup>104</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 53.

<sup>105</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 53.

<sup>106</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 54.

<sup>107</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 54.

<sup>108</sup> Zob. Nisbet, *L'histoire*, 139–140 oraz Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 54.

Wrzosek, podsumowując swoje uwagi na temat metafory genezy, pisze: „Wypada [...] przyznać rację Nisbetowi, że metafora genezy jest niezbywalną składową myślenia historycznego, choć jak się okaże w dalszej części naszych analiz, może przybierać różne historyczne wcielenia”<sup>109</sup>.

#### UWAGI KRYTYCZNE

Przechodzę do uwag krytycznych na temat zaproponowanej przez Wojciecha Wrzosa koncepcji epistemologii historii, przede wszystkim na temat jednego z ważniejszych elementów tej koncepcji, czyli projektu metafory historiograficznej.

Zaznaczam przy tym, że uwagi te nie tworzą zbioru w sensie logicznym, to znaczy podnoszona w nich problematyka nie wyklucza się i nie dopełnia zarazem, wyczerpując cały zakres problemów związanych z powyższą koncepcją. Problematyka poruszana w poszczególnych punktach łączy się, w mniejszym bądź większym zakresie, pod względem merytoryczno-logicznym z problematyką innych punktów. Nie będę jednak w dalszych analizach „rozszyfrowywał” owych zależności, proponując, by problematykę poruszaną w poszczególnych punktach traktować jako względnie autonomiczną w stosunku do problematyki podejmowanej w pozostałych punktach.

1. Zacznę od ważnej sprawy, która wymaga wyjaśnienia. Wojciech Wrzosek pisze: „Zadaniem epistemologii historii [zaproponowanej przez Wrzosa – A.D.] byłoby [...] między innymi wyjaśnianie, jak to metafory w kulturze, ich zmienność lub trwałość warunkują swoistość historycznego myślenia, a w konsekwencji «naturę» historiograficznych obrazów świata kreślonych przez piśmiennictwo historyczne”<sup>110</sup>. I nieco dalej: „Zatem ostatecznie celem epistemologii historii byłoby poszukiwanie, odkrywanie i wyjaśnianie genezy i roli metafor tworzących bazę interpretacyjną nauki historycznej, a więc także rekonstruowanie i interpretowanie genezy i funkcji metafor historiograficznych konstytuujących wizje świata i człowieka [...] – fundament myślowy pisarstwa historiograficznego”<sup>111</sup>.

Pisze również: „Na pytanie [...], skąd bierze się radykalna odmiennność historii nowej od starej, odpowiadam: z odmienności wizji ładu historycznego, których nosicielami/zwolennikami byli historycy klasyczni i nieklasyczni”<sup>112</sup>. Kolejna wypowiedź: „czas obok przestrzeni i logiki to baza pojęciowa myślenia o świecie [w narracjach Braudelowskich – A.D.]. Kategorie te organizują najbardziej elementarne myślenie potoczne, a także stanowią fundament kultury, nauki – w tym więc i historiografii”<sup>113</sup>. Autor stwierdza również, że: „Obie historie: klasyczna, jak i «no-

<sup>109</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 54.

<sup>110</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 48.

<sup>111</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 48.

<sup>112</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 128.

<sup>113</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 120.

wa», oparte są na odmiennych wyobrażeniach o świecie i człowieku, zasadzają się na innych metaforach historiograficznych, propagują inny typ ładu historycznego – zarazem bratają się i proponują odmienne wartości pozapoznawcze”<sup>114</sup>.

Uważam, że Wrzosek na gruncie swej epistemologii historii, na co wskazują między innymi powyższe wypowiedzi, nie może zdecydować się, czy w porządku logicznym i czasowym przedmetaforyczne założenia na temat czasu, przestrzeni, logiki, człowieka, świata i ładu społecznego determinują metaforykę historiograficzną, czy odwrotnie – metaforyka ta determinuje owe przedmetaforyczne założenia?

Dość wyraźnie na brak wspomnianego zdecydowania wskazuje na przykład ostatnia z przytoczonych wypowiedzi.

Jeśli dobrze rozumiem intencje Wrzoska, proponuje on „wejść” w swoiste koło hermeneutyczne, nazwijmy je roboczo „kołem hermeneutycznym Wrzoska”. Punktem wyjścia są tu (jednak) pewne przedmetaforyczne założenia na temat człowieka i świata, na podstawie których budowane są odpowiednie metafory historiograficzne. Z kolei owe skonwencjonalizowane już metafory stanowią nowe przedmetaforyczne założenia dla nowych wspomnianych metafor.

Na przykład metafora „Społeczeństwo to organizm”. Aby można ją było skonstruować, należało wcześniej dysponować pewną przedmetaforyczną wiedzą na temat społeczeństwa oraz organizmu<sup>115</sup>.

Zauważmy na koniec, że koło hermeneutyczne Wrzoska różni się na przykład od koła hermeneutycznego Ricoeura-Bultmanna: „zrozum, abyś uwierzył – uwierz, abyś zrozumiał”. W obręb tego ostatniego koła można „wejść” w dowolnym miejscu. To znaczy można zacząć od wzmocnienia czy wręcz wskrzeszenia swej wiary, by zrozumieć przesłanie zawarte w szczególności w Biblii. Ale można też zacząć od próby zrozumienia owego przesłania po to, by na nowo uwierzyć.

Przebywając zaś w obrębie koła hermeneutycznego Wrzoska, naszą „wędrowkę” zaczynamy od opisanych wyżej przedmetaforycznych założeń.

Przechodzę do kwestii bardziej szczegółowych, dotyczących Wrzoska koncepcji metafory historiograficznej.

2. Wrzosek, o czym była mowa, podaje *explicite* przykłady następujących metafor<sup>116</sup>: (a) „Człowiek jest wilkiem”, (b) „Biedni są murzynami Europy”, (c) „Społeczeństwo jest morzem”, (d) „Człowiek to maszyna”, (e) „Społeczeństwo to organizm” czy (f) „*Mentalité* to eter obejmujący całokształt życia społecznego”<sup>117</sup>. Łatwo zauważyć, że żadna z nich nie jest metaforą *stricte* historiograficzną<sup>118</sup>. Jeśli chodzi

<sup>114</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 152.

<sup>115</sup> Uwaga ta dotyczy, rzecz jasna, wszelkich metafor, zarówno historiograficznych, jak i metafor niemających takiego charakteru.

<sup>116</sup> Zob. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 39–40.

<sup>117</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 146. Dodajmy, że jest to metafora sformułowana przez Arona Guriewicza.

<sup>118</sup> Przy czym mocno chcę podkreślić, że uwaga ta odnosi się do metafor, a dokładniej ich nazw czy fragmentów występujących w *Historia, kultura, metafora* – sztandarowej pracy Wrzoska. Natomiast, o czym później, w sposób bezpośredni (choć pośrednio dotyczy również!) metafor historiozoficznych analizowanych przez wspomnianego badacza w monografii: *O myśleniu historycznym* (Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Epigram, 2009). Dodam,

o te ostatnie, to autor podaje jedynie ogólne nazwy i ogólną charakterystykę owych metafor, takich jak: metafory klasyczne, metafory nieklasyczne (modernistyczne), metafory genezy, metafory rozwoju – ewolucji, rewolucji itd. Wrzosek przytacza wyrażenia, które co najwyżej można traktować jako fragmenty opisywanych metafor<sup>119</sup>. Chodzi o cytowane wyżej: „geneza Odrodzenia”, „geneza I wojny światowej” – równoznaczne z wyrażeniami: „okoliczności doprowadzające do...”, „czynniki warunkujące” itp.

Chcąc bardziej szczegółowo odnieść się do zaproponowanej przez Wrzoska koncepcji metafory historiograficznej – co ponownie chcę podkreślić, gdyż jest to sprawa dość ważna w monografii *Historia, kultura, metafora* – musimy spróbować we własnym zakresie pokusić się o podanie przykładów wspomnianych metafor, narażając się tym samym na ewentualny zarzut, o którym wspomniałem w przypisie 118.

Jeśli dobrze odczytuję intencje Wrzoska, to metaforami historiograficznymi są na przykład następujące wyrażenia<sup>120</sup>:

- 1) „Głównym czynnikiem warunkującym wybuch II wojny światowej (jej genezą) było dążenie Hitlera do zapewnienia narodowi niemieckiemu przestrzeni życiowej”.
- 2) „Głównym czynnikiem warunkującym wybuch II wojny światowej (jej genezą) był splot różnorodnych czynników o charakterze polityczno-społeczno-ekonomicznym”.

Odnotujmy na początku, że wyrażenie (1) spełnia kryteria nałożone na metaforę klasyczną. A więc ma ono charakter antropomorfizujący (jednym z głównych twórców ważnego fragmentu historii świata jest człowiek – Hitler), teleologiczny (głównym czynnikiem warunkującym wybuch II wojny światowej było dążenie Hitlera do zapewnienia narodowi niemieckiemu przestrzeni życiowej), jak również aksjologiczny (wspomniany cel z punktu widzenia Hitlera był celem – wartością, którą należy osiągnąć).

Wyrażenie (2) zaś spełnia kryteria nałożone na metaforę nieklasyczną (modernistyczną). Czynniki wskazywane przez to wyrażenie jako „motor napędowy” historii mają charakter holistyczny i strukturalny (wspomniane w (2) „różnorodne czynniki” tworzą bowiem pewną strukturę), wyrażenie to ma też charakter antyindywidualistyczny i ponadindywidualny (twórcami historii nie są w tym przy-

---

iż nie dotyczy bezpośrednio w tym sensie, że wspomniany badacz podaje tam *explicite* przykłady metafor historiograficznych.

<sup>119</sup> Warto zauważyć, że brak *explicite* podanych przykładów metafor historiograficznych w fundamentalnej pracy Wojciecha Wrzoska wyraźnie utrudnia poddanie jego koncepcji rzetelnej ocenie. Jednocześnie, jeśli można użyć takiego określenia, bardzo ułatwia sprawę autorowi owej koncepcji, bowiem może bronić się przed ewentualną krytyką, argumentując, że krytykujący źle zrozumiał jego intencje, nie uchwycił istoty koncepcji itp.

<sup>120</sup> Pomijam przy tym to, czy są one trafne, „prawdziwe”, czy nie. Chodzi mi bowiem o ich semantyczno-syntaktyczną strukturę. Pomijam również to, co nie ma większego znaczenia dla istoty prowadzonych tu analiz, że składnikiem wyrażenia (1) jest wyrażenie metaforyczne: „przestrzeń życiowa”, które wyrażenie traktuję tak, jakby było wyrażeniem literalnym.

padku wybitne jednostki). Nie ma też ono, w każdym razie w takim stopniu, w jakim wyrażenie (1), charakteru aksjologicznego i teleologicznego.

- 3) Załóżmy, iż (1) oraz (2) są metaforami historiograficznym, których treść i budowa syntaktyczna zgodna jest z prezentowanymi wielokrotnie intuicjami, jakie łączy z owymi wyrażeniami metaforycznymi Wojciech Wrzosek.

Należy odnotować, czego zdaje się nie dostrzegać wymieniony autor bądź zakłada, że jest to do tego stopnia sprawa oczywista, iż wręcz nie należy sygnalizować tego (choć uważam, że mamy tu do czynienia raczej z ewentualnością pierwszą), iż metafory (1) oraz (2) są metaforami *tout court*, bez konieczności dokonania ich relatywizacji do odpowiedniej wiedzy W.

Otóż wyrażenie (1), jak uważam, z pewnością nie jest metaforą z punktu widzenia historiografii klasycznej, jest zaś stwierdzeniem literalnym (prawdziwym bądź fałszywym). Jest ono (dopiero) metaforą, gdy obierzemy punkt widzenia historiografii nieklasycznej (modernistycznej). Analogicznie ma się rzecz z wyrażeniem (2). Jest ono metaforą wówczas, gdy za punkt odniesienia obierzemy historiografię klasyczną. Z punktu widzenia historiografii nieklasycznej jest to stwierdzenie dosłowne (prawdziwe bądź fałszywe).

Analogicznie jak w przypadku metafor (1) i (2) jest między innymi z metaforami rozwoju: metaforami o charakterze ewolucji oraz metaforami rewolucji. Aby sformułować kilka uwag na ten temat, przytoczę na początek pewną (dość obszerną) wypowiedź Wrzoska. Autor ten pisze:

Szkicujemy losy pojęcia rewolucji jako swego rodzaju metafory. W pewnym wymiarze pozostaje ona w opozycji wobec fundamentalnych dla kultury zachodniej metafor rozwoju i genezy, a w pewnym stanowi ich uzupełnienie. Zamierzamy pokazać, że krytyka klasycznej koncepcji rewolucji – w tym także milcząca obojętność wobec problemów przez nie wywoływanych – bierze się z odmiennych wizji ruchu rzeczywistości społecznej zakładanych przez spierające się strony, a więc z odmienności metafor historiograficznych, które leżą u podstaw owych wizji świata historycznego, jakie każda ze stron sporu preferuje. Przy okazji pokazać też chcemy, jak owe przeobrażenia fundamentów myślenia o przeszłości wpływają na kształt „nowej” historii. Jaki kompleks metafor buduje nowe historyczne wyobrażenie historii<sup>121</sup>.

Pomijam to, czy Wrzosek realizuje przedstawione wyżej cele, czy nie. Kwestia ta bowiem nie mieści się, z oczywistych względów, w obszarze moich zainteresowań<sup>122</sup> ani nie ma w rozpatrywanym kontekście większego znaczenia. Chodzi mi bowiem o rzecz następującą: Wrzosek, co sugeruję wyżej, najwyraźniej nie uważa, że metafory historiograficzne są metaforami tego typu właśnie – jedynie w odniesieniu do odpowiedniej wiedzy W sugeruje, że mamy do czynienia z następującą sytuacją: mamy oto metafory rewolucji, które są metaforami po prostu, niezależnie od jakiegokolwiek relatywizacji, to jest są nimi także na gruncie, nazwijmy ją, (a) „rewolucyjnej” wizji świata historycznego. Analogicznie ma się

<sup>121</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 49.

<sup>122</sup> Piszący te słowa nie jest historykiem.



rzecz z metaforami preferowanymi przez (b) „ewolucyjną” wizję wspomnianego świata. Metafory te, stanowiące niejako samowystarczalne kompleksy (bez konieczności ich odpowiedniego relatywizowania), leżą u podstaw różnych wizji świata historycznego.

Nie uważam, aby tak było. Metafory (a) są takowymi, ale wyłącznie patrząc z perspektywy (b) i *vice versa*. Z punktu widzenia (a) owe jakoby wyrażenia metaforyczne są stwierdzeniami literalnymi (prawdziwymi bądź fałszywymi). Sięgnijmy po przykłady. Wprawdzie Wrzosek zauważa<sup>123</sup>, iż metafory rewolucji są bądź ubogie treściowo, a co za tym idzie – mające niemal uniwersalne zastosowanie, bądź rozwinięte czy rozbudowane do formy teorii tego zjawiska społecznego, ewentualnie są obszernymi opisami konkretnych rewolucji, na przykład rewolucji przemysłowej, kulturalnej, burżuazyjnej itd. Rozumiem, iż trudno jest podać przykłady konkretnych metafor rewolucji, a przy tym takich, które nie są ani zbyt ubogie treściowo, ani zbyt rozbudowane. Jednak, by móc prowadzić dalej analizy na temat koncepcji metafory historiograficznej Wojciecha Wrzoska, muszę zaproponować inną wersję metafory rewolucji oraz odpowiadającej jej metafory ewolucji.

Proponuję zatem następującą parę metafor: (3) „Efektem nagłej rewolucji przemysłowej, która dokonała się w dziewiętnastowiecznej Anglii, był znaczny i nieodwracalny postęp cywilizacyjny, najpierw na terenie Anglii, a następnie na terenie Europy i Ameryki Północnej” oraz (4) „Efektem długotrwałej, stanowiącej wysoce złożony proces, rewolucji przemysłowej, która dokonała się w dziewiętnastowiecznej Anglii, był nieodwracalny postęp cywilizacyjny, najpierw na terenie Anglii, a następnie na terenie Europy i Ameryki Północnej”.

Uwagi, które chciałbym sformułować na temat metafory (3) oraz (4), są analogiczne do uwag, jakie zaproponowałem wyżej odnośnie do metafor (1) i (2). To znaczy przyjmując perspektywę, jak ją określiłem, (a) „rewolucyjnej” wizji świata historycznego, wyrażenie (3) nie ma charakteru metaforycznego, jest (prawdziwym bądź fałszywym) stwierdzeniem dosłownym. Analogicznie wyrażenie (4) nie jest metaforą, patrząc z pozycji (b) „ewolucyjnej” wizji świata historycznego, lecz jest stwierdzeniem literalnym (prawdziwym bądź fałszywym).

Także, podobnie jak w analizowanym poprzednio przykładzie metafor (1) i (2), wyrażenie (3) jawi się jako metafora, ale widziana z perspektywy (b), (4) zaś jest wyrażeniem metaforycznym z punktu widzenia (a).

- 4) Kolejna sprawa ściśle łącząca się z powyższymi sugestiami. Wrzosek, jak wiemy, proponuje własną wersję interakcyjnej koncepcji metafory, którą określa mianem uogólnionego wariantu czy uogólnionej wersji metafory językowej<sup>124</sup>. Choć formalno-logiczne aspekty owego

<sup>123</sup> Zob. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 56.

<sup>124</sup> O ile mi wiadomo, Wrzosek nie objaśnia, dlaczego zaproponowana przez niego koncepcja jest uogólnionym wariantem metafory językowej. Nie tłumaczy również, dlaczego zmienia występujące w literaturze dotyczącej metafory nazwy „przedmiot podstawowy” oraz „przedmiot wtórny” na „podmiot podstawowy” oraz odpowiednio: „podmiot wtórny”, co – moim zdaniem – należałoby uczynić, a nie informować jedynie, że (nawet) wbrew intencjom Blacka takich zmian się dokonuje. Jak rozumiem, należy te zmiany traktować jako coś, co

wariantu szczegółowo prezentowałem wyżej, dla zachowania spójności wywodu<sup>125</sup> przypomnę najważniejsze z nich<sup>126</sup>.

Metaforą językową (wyrażeniem metaforycznym, w szczególności zdaniem metaforycznym) jest dla wspomnianego badacza wyrażenie o postaci „X jest Y”. W obrębie danego kontekstu językowego, czy – dodajmy – na gruncie danej wiedzy W, metafora stanowi innowację semantyczną względem zastanych użycy języka. Innowacja ta charakteryzuje się między innymi tym, że<sup>127</sup>:

- 1) Stanowi procedurę orzekania o formalnym schemacie „X jest jak (jakby) Y”.
- 2) Różnica między sensem retorycznym (literalnym) wyrażenia o schemacie „X jest Y” a sensem logicznym (wtórnym) wyrażenia „X jest jak (jakby) Y” pochodzi ze swoistej nadwyżki sensu perswadowanego nad sensem logicznym.
- 3) Metafora zestawia z sobą denotację przedmiotu głównego (zgodnie z nazewnictwem Wrzosa – podmiotu pierwotnego) „X” oraz denotację przedmiotu wtórnego (podmiotu pomocniczego)<sup>128</sup>.
- 4) Wspomniane zestawienie manifestuje się „spięciem” oraz „interakcją interpretacyjną” przedmetaforycznych semantyk podmiotu pierwotnego i pomocniczego, czego wynikiem jest wykształcenie się semantyki metafory<sup>129</sup>. Przy czym owa semantyka jest nieredukowalna ani do

---

ma charakter „czysto” techniczny, a nie merytoryczny; zob. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 38, przypis 29.

<sup>125</sup> Ta spójność wywodu potrzebna jest po to, by w sposób precyzyjny sformułować niżej jedną z ważniejszych, moim zdaniem, uwag krytycznych na temat analizowanej koncepcji.

<sup>126</sup> Zob. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 38–44.

<sup>127</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 38–39.

<sup>128</sup> Uważam, że w taki sposób należy rozumieć (i tak będę go dalej rozumiał) punkt trzeci, który w sformułowaniu Wrzosa przedstawia się tak oto: „Wyrażenie metaforyczne zestawia stany rzeczy komunikowane przez jego podmiot: X – podmiot pierwotny, Y – podmiot pomocniczy [...]” – Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 38, przypis 29. Owe stany rzeczy komunikowane przez podmioty metafory to sąd (treść), werbalizowane przez każdy z tych podmiotów. Ich składowymi jest pojęcie stanu rzeczy. Zauważmy jednak, że gdy komunikujemy np., iż smutek jest pod pewnymi względami podobny do płaszcza (jest jakby płaszczem), nasza intencja skierowana jest nie na podobieństwo między pojęciem smutku i pojęciem płaszcza (pojęcie smutku jest jakby pojęciem płaszcza), lecz nakierowana jest na denotację tych pojęć, czyli na psychologicznie rozumiane uczucie smutku oraz płaszcza rozumiany jako pewien fizyczny obiekt, czyli wierzchnie okrycie, np. zimowe. Jeszcze jedna sprawa natury „technicznej”, ściśle związana z powyższymi uwagami. Wrzosek mówi o (komunikowanych) stanach rzeczy. Uważam, że należy tu raczej mówić o pojęciu indywiduum bądź pojęciu zbioru, a nie pojęciu (komunikowanego) stanu rzeczy, tak jak to czyni przywołany autor. Niezdaniowe bowiem wyrażenia językowe, mówiąc zaś „żargonem” logicznym – nazwy, denotują indywidua bądź zbiory. Na przykład w metaforze: „Ryszard jest lwem” wyrażenie „Ryszard” (podmiot pierwotny), werbalizujące pojęcie jednostkowe Ryszarda (króla Ryszarda), denotuje indywiduum (czyli wspomnianego króla), natomiast wyrażenie niezdaniowe „lew”, werbalizujące pojęcie ogólne lwa (podmiot pomocniczy), denotuje zbiór lwów, gdyż nie chodzi tutaj o konkretnego lwa, wymienionego „z imienia i nazwiska”.

<sup>129</sup> Zob. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 39.

przedmetaforycznych semantyk X i Y, ani do powstających w wyniku „interakcji interpretacyjnej” semantyk X oraz Y<sup>130</sup>.

- 5) Genezą metafory, a ściślej genezą „interakcji interpretacyjnej”, dalekich sobie dotychczas semantyk metafory, jest akt twórczy<sup>131</sup>. Polega on na stwierdzeniu podobieństwa (analogii) między denotacją jej przedmiotu (podmiotu) głównego i przedmiotu (podmiotu) poprzez dokonanie odpowiedniej interpretacji metafory („interakcji interpretacyjnej”). Dokonuje się to, zgodnie z określeniem Wrzoska, podczas procesu upowszechniania się metafory w danym kontekście językowym, ogólniej – obszarze kulturowym<sup>132</sup>.

Przejdę do prezentacji głównej uwagi krytycznej na temat rozpatrywanego ujęcia metafory, zaprezentowanego przez Wrzoska w monografii pod tytułem *Historia, kultura, metafora*.

Stawiam hipotezę, że interakcyjna koncepcja metafory, niezależnie od jej wersji, w szczególności wersji zaproponowanej przez analizowanego badacza – z jej ideą „interakcyjnej interpretacji”, przez którą stwierdza<sup>133</sup> się podobieństwo (analogię) między denotacją przedmiotu (podmiotu) głównego – zgodnie z nazewnictwem Wrzoska) wyrażenia metaforycznego oraz denotacją jego przedmiotu (podmiotu) pomocniczego jest bezużyteczna dla analiz metafor historiograficznych.

Przejdę do uzasadnienia tej hipotezy. Na początku przypomnę sformułowane wyżej, skorelowane z sobą odpowiednio metafory (1) i (2) oraz (3) i (4):

<sup>130</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 39.

<sup>131</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 39.

<sup>132</sup> Wrzosek, *Historia, kultura, metafora*, 39.

<sup>133</sup> Pomijam już to, czy stwierdzenie to polega na odkryciu, czy skonstruowaniu tegoż podobieństwa. Zob. m.in. Black, *Jeszcze o metaforze*, 276–277. Zob. także: Artur Dobosz, „Maksa Blacka a Jerzego Kmity koncepcja metafory”, *Filo-Sofija* 1(8) (2008): 46–55. Dodam może tylko, że w ostatnim z przywołanych w tym przypisie artykułów sprawę dochodzenia do rozpatrywanego podobieństwa rozstrzygam w następujący sposób. Na początek uwaga wstępna. Otóż zdaniem wielu teoretyków metafory założenie Blacka, zgodnie z którym rozpatrywane podobieństwo jest konstruowane, stanowi najsłabsze ogniwo jego ujęcia metafory. Zapewne biorąc pod uwagę tę krytykę, anglosaski teoretyk metafory przyjmuje, że analizowane podobieństwo jest po części „subiektywne”, a po części „obiektywne”; zob. Black, *Jeszcze o metaforze*, 277. Niewątpliwie to rozstrzygnięcie Blacka dotyczące wspomnianego wielokrotnie podobieństwa jest swego rodzaju kompromisem między konstruktywizmem teoriopoznawczym a realizmem, choć, jak uważam, niewnoszącym wiele do sprawy. Zakładając niejako na próbę czy roboczo, w tym pierwszym stanowisku proponuję przyjąć, iż stosowne podobieństwa odnotowywane przez metafory są przez komunikujących je, w szczególności przez twórców wyrażen metaforycznych i przez odbiorców komunikatów, konstruowane. Ale to konstruowanie jest zarazem żywiołowym perswadowaniem analizowanych podobieństw. Jeśli ta perswazja jest skuteczna, wówczas są one przez daną społeczność uczestników komunikacji językowej powszechnie czy w miarę powszechnie akceptowane. Co znajduje swój wyraz także w spontanicznym, żywiołowym przekonaniu, że istnieją one obiektywnie i są odkrywane; stając się z czasem czymś oczywistym, „rzucającym się w oczy”, bezdyskusyjnym, wreszcie banalnym. Zob. Dobosz, *Maksa Blacka a Jerzego Kmity koncepcja*.

- 1) „Głównym czynnikiem warunkującym wybuch II wojny światowej (jej genezę) było dążenie Hitlera do zapewnienia narodowi niemieckiemu przestrzeni życiowej”.
- 2) „Głównym czynnikiem warunkującym wybuch II wojny światowej (jej genezę) był splot różnorodnych czynników o charakterze polityczno-społeczno-ekonomicznym”.

Przypomnę, iż (1) spełnia wymogi (historiograficznej) metafory klasycznej, a (2) warunki wymagane od metafory nieklasycznej (modernistycznej). Nadto, patrząc z perspektywy pierwszej z wymienionych wyżej historiografii klasycznej, (1) nie jest metaforą, lecz (prawdziwym bądź fałszywym) stwierdzeniem literalnym podpadającym pod (logicznie rozumianą) klasyfikację: prawda–fałsz.

Z kolei metafory (3) i (4) mają następującą postać:

- 3) „Efektem nagłej rewolucji przemysłowej, która dokonała się w dziewiętnastowiecznej Anglii, był znaczny i nieodwracalny postęp cywilizacyjny, najpierw na terenie Anglii, a następnie na terenie Europy i Ameryki Północnej”.
- 4) „Efektem długotrwałej, stanowiącej wysoce złożony proces, rewolucji przemysłowej, która dokonała się w dziewiętnastowiecznej Anglii był nieodwracalny postęp cywilizacyjny, najpierw na terenie Anglii, a następnie na terenie Ameryki Północnej”.

Przypomnę również, że (3) jest metaforą, patrząc, jak to określiłem, z pozycji (b) „ewolucyjnej” (i nieklasycznej zarazem) wizji świata historycznego, (3) zaś widziane z perspektywy (a) „rewolucyjnej” wspomnianej wizji świata jest zdaniem literalnym, a nie metaforycznym. Analogicznie jak (4) jest wyrażeniem metaforycznym, patrząc z perspektywy (a) „rewolucyjnej” (i klasycznej, modernistycznej) wizji świata historycznego, a widziane z pozycji (b) jest zdaniem dosłownym (prawdziwym bądź fałszywym).

Zatem koncepcja metafory interakcyjnej jest tu bezużyteczna z dwóch powodów.

#### POWÓD PIERWSZY

W sposób mniej bądź bardziej domyślny został on już zaprezentowany wyżej. Mianowicie skoro na gruncie historiografii klasycznej oraz na gruncie historiografii nieklasycznej metafora (1) oraz odpowiednio metafora (2) nie są *de facto* wyrażeniami metaforycznymi, lecz dosłownymi, zatem problem między innymi sensu dosłownego oraz sensu logicznego (wtórnego) rozpatrywanych wyrażań, jak również omówionej wyżej „interakcji interpretacyjnej” w sensie Wojciecha Wrzóska, jest bezprzedmiotowy.

#### POWÓD DRUGI

Wymaga on dłuższego uzasadnienia. Na początku odwołam się do własnego przykładu, który analizowałem w pierwszym rozdziale niniejszej monografii. Zaprezentuję go w postaci skróconej, dostosowanej do potrzeb prowadzonych analiz.

Przeanalizujmy zdanie metaforyczne (3): „Smutek jest płaszczem”. Sensem dosłownym (retorycznym) tej metafory jest wyrażenie zdaniowe: „Smutek jest płaszczem”, sensem logicznym (wtórnym, przenośnym, sensem „do wyinterpretowania”) jest wyrażenie zdaniowe: „Smutek jakby jest płaszczem. Bowiem smutek, podobnie jak płaszcz, jakby okrywał człowieka; smutek podobnie jak płaszcz można jakby zrzucić z siebie”<sup>134</sup>.

Nie trudno zauważyć, że celem „interakcji interpretacyjnej” w sensie Wrzoska jest skonstruowanie (ewentualnie dostrzeżenie, odkrycie) podobieństwa – mówiąc potocznie<sup>135</sup> – między smutkiem a płaszczem; człowiekiem a wilkiem; człowiekiem a maszyną itd.

Weźmy teraz metafory (1) oraz (2). Pierwsza z nich, o czym już była wielokrotnie mowa, jest wyrażeniem metaforycznym, patrząc z perspektywy historiografii nieklasycznej (modernistycznej). I prezentuje się ona, jak uważam, następująco (1’): „Głównym czynnikiem warunkującym wybuch II wojny światowej było jakby (lecz w sensie – pozornie, złudnie, mylnie, a nie podobnie!<sup>136</sup>) dążenie Hitlera do zapewnienia narodowi niemieckiemu przestrzeni życiowej, lecz faktycznie! owym czynnikiem był splot różnorodnych czynników o charakterze polityczno-społeczno-ekonomicznym”.

Analogicznej operacji myślowej można dokonać na metaforze (2), widzianej z perspektywy historiografii klasycznej. Zdanie (2) jest metaforą wówczas, gdy spojrzymy na nie z punktu widzenia historiografii klasycznej.

Zatem czego nie zauważa Wojciech Wrzosek? Tego, że w przypadku metafor historiograficznych – co należy podkreślić – odpowiednie zdania stają się owymi metaforami dopiero po dokonaniu ich niezbędnych relatywizacji. Pominięcie<sup>137</sup> tych relatywizacji, o czym będzie mowa niżej, jest poważnym błędem metodologicznym, teoretycznym oraz logicznym. Uważam, że ma to *de facto* miejsce w przypadku Wrzoska.

Czego jeszcze nie zauważa Wrzosek? Aby odpowiedzieć na to pytanie, przeanalizujmy kilka metafor historiograficznych, które *explicite* podaje Wrzosek w monografii *O myśleniu historycznym*<sup>138</sup>. Są to przykłady metafor z obszaru historiografii klasycznej<sup>139</sup>.

<sup>134</sup> Oczywiście podobieństw tych można skonstruować czy odkryć więcej. Kwestię tę analizuję również w pierwszym rozdziale.

<sup>135</sup> Pomijam już dość nieczytelną formułę logiczną, którą posługiwałem się wielokrotnie, a która nie jest tu potrzebna, a wręcz „zaciemnia” dydaktyczny aspekt powyższych rozważań.

<sup>136</sup> Gdyż to ostatnie stwierdzenie po prostu nie ma sensu.

<sup>137</sup> Choć są tu pewne wyjątki, o czym również niżej.

<sup>138</sup> Zob. Wrzosek, *O myśleniu historycznym*.

<sup>139</sup> W każdym razie główne cechy tych metafor zostały dość dokładnie zanalizowane wyżej. Pomijam tu natomiast, co muszę mocno podkreślić, antropomorfizację pośrednią, charakteryzującą pośrednią, zdaniem Wrzoska, charakterystyczną dla historiografii nieklasycznej, w szczególności, jak pisze wspomniany autor, „braudelowskim antropomorfizowaniem”. Zob. m.in. Wrzosek, *O myśleniu historycznym*, 48–50. Abstrahuję również od kwestii, niestety, niedostrzeganej przez Wrzoska, koniecznej, moim zdaniem, odpowiedniej relatywizacji, metafor historiograficznych, i – nawiasem mówiąc – nie tylko tych metafor, ale pomijam tę kwestię.

Wojciech Wrzosek, charakteryzując je, między innymi pisze: „Na skutek stosowania perspektywy bezpośredniej antropomorfizacji Jednostkowy Podmiot Sprawczy podlega wszelkim zabiegom interpretacyjnym, jakie stosuje się wobec *stricte* ludzkich podmiotów. Ponieważ ów podmiot sprawia, a więc dzieła (postawy, zachowania, zaniechania) podlegają interpretacjom przebiegającym wedle wzorowanych na interpretacjach działań ludzkich z krwi i kości”<sup>140</sup>.

I jeszcze jedna wypowiedź: „Mamy tu [w metaforach klasycznych – A.D.] nagromadzenie Jednostkowych Podmiotów Sprawczych. Są nimi: Hiszpanie, książę Alba, Filip II, Toskania, Zachód, Wschód obok ludzi «z krwi i kości»”<sup>141</sup>.

Jednak Wrzosek nie zauważa istotnej różnicy zachodzącej między (jakoby) metaforami historiografii klasycznej, w których pojawiają się faktycznie osoby „z krwi i kości”, a metaforami, w których występują jedynie nazwy państw, miast, instytucji, kultur itp.

Zauważmy na początku, iż metafory w rodzaju: „Filip II prowadził mądrą politykę”, „Książę Alba był przebiegły”<sup>142</sup> itp. są na gruncie historiografii klasycznej, nawiasem mówiąc nie tylko jej, wyrażeniami literalnymi.

Weźmy pod uwagę metaforę w rodzaju: „Rosja nie czuła się jeszcze dostatecznie silna”<sup>143</sup>. Jej przedmiotem (podmiotem) głównym jest pojęcie Rosji, a przedmiotem (podmiotem) wtórnym, pomocniczym wyrażenie niezdaniowe (W): „nie czuła się jeszcze dostatecznie silna”. Spróbujmy za pomocą Blacka ujęcia procesów sensotwórczych zachodzących w metaforze odtworzyć owe procesy w powyższym wyrażeniu metaforycznym. I tak obecność przedmiotu głównego, czyli pojęcia Rosji, pobudza do wydzielenia z treści przekazywanej przez wyrażenie (W), które siłą rzeczy dotyczyć będą człowieka (wszak mamy do czynienia z metaforą antropomorfizującą), pewnych sądów dotyczących uczucia, o którym mówi wyrażenie (W). Przyjmijmy, że jest to sąd: „Po przebyciu ciężkiej choroby człowiek nie czuje się dostatecznie silny, by w pełni podjąć obowiązkowi zawodowemu”. Spróbujmy ten sąd dopasować do denotacji pojęcia Rosji. Otrzymamy więc zdanie o następującej treści, będące rezultatem interpretacji<sup>144</sup> rozpatrywanej metafory historiograficznej: „Rosja jakby po przebyciu ciężkiej choroby jakby nie czuła się jeszcze dostatecznie silna, na przykład by realizować takie to a takie zamierzone cele”.

Rodzi się pewna wątpliwość. Nie jestem pewien, czy profesjonalny historyk na przykład czytając, że „Rosja nie czuła się jeszcze dostatecznie silna, by realizować takie to a takie zamierzone cele”, faktycznie dokonuje zaprezentowanego wyżej bądź podobnego zabiegu interpretacyjnego powyższego zdania. Według

<sup>140</sup> Wrzosek, *O myśleniu historycznym*, 49.

<sup>141</sup> Wrzosek, *O myśleniu historycznym*, 47.

<sup>142</sup> Pomijam przy tym to, czy są to stwierdzenia prawdziwe, czy fałszywe.

<sup>143</sup> W. Wrzosek, *O myśleniu historycznym*, 47. Jest to metafora użyta przez Jerzego Topolskiego – Jerzy Topolski, *Polska w czasach nowożytnych (1501–1795), od środkowoeuropejskiej potęgi do utraty niepodległości (1501–1795)* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1994), 504.

<sup>144</sup> Wojciech Wrzosek nie podał własnego ujęcia interakcji interpretacyjnej zachodzącej w obrębie wyrażen metaforycznych, zatem odwołałem się do ujęcia zaproponowanego przez Maxa Blacka.

mnie historyk nasz raczej przekłada to zdanie na zdanie literalne o postaci: „Rosja nie była jeszcze dostatecznie przygotowana na przykład pod względem militarnym, by realizować takie to a takie zamierzone cele”<sup>145</sup>. Jednak na taki przekład nie godzi się żadne interakcyjne ujęcie metafory, w szczególności ujęcie Wrzoska. W wyniku bowiem takiego przekładu, w tym przypadku metafora historiograficzna traci jedną z podstawowych cech rezerwowanych dla metafory przez jej wspomniane ujęcie. To znaczy dokonanie takiego przekładu pozbawia ją własności bycia innowacją semantyczną.

Podsumowując powyższe uwagi krytyczne, uważam, że Wojciech Wrzosek wykażał się niebywałą intuicją, łącząc bardzo mocno dyskurs historyczny z komunikowaniem angażującym wypowiedzi metaforyczne. Sądzę jednakże, iż interakcyjna koncepcja metafory, niezależnie od wersji czy wariantu tejże koncepcji, co – jak sądzę – udało mi się pokazać, nie jest dobrym narzędziem służącym do werbalizacji odkrywczych intuicji autora monografii pod tytułem *O myśleniu historycznym*.

Jeśli mógłbym coś dodać, to proponowałbym autorowi analizowanej koncepcji, by spróbował skonstruować taką koncepcję metafory, która – w każdym razie – uwzględniałaby to, iż dane wyrażenie nie jest metaforą historiograficzną po prostu, lecz staje się nią po dokonaniu jej stosownej relatywizacji. Natomiast po uwzględnieniu owej relatywizacji, o czym była wyżej mowa, słowo „jakby” pojawiające się we wspomnianej metaforze, co też było przedmiotem powyższych analiz, nie występuje w znaczeniu: podobnie, analogicznie itp., lecz w znaczeniu: pozornie, złudnie, błędnie.

## BIBLIOGRAFIA:

- Barnes, Barry. *Scientific Knowledge and Sociological Theory*. London: Routledge, 1974.
- Beardsley, Monroe. „The Metaphorical Twist”. *Philosophy and Phenomenological Research* 22 (1961): 293–307.
- Black, Max. „Jeszcze o metaforze”, przeł. Maria Bożena Fedewicz. *Pamiętnik Literacki* LXXV (1983): 255–281.
- Black, Max. *Models and Metaphor. Studies in Language and Philosophy*. Ithaca: Cornell University Press, 1962.
- Borges, Jorge. „Kula Pascala”, przeł. Zofia Chądzyńska. *Twórczość* 10 (1973): 78–80.
- Braudel, Fernand. *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*, przeł. Tadeusz Mrówczyński, Maria Ochab, Marcin Król, Maria Kwiecińska. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1976–1977.
- Cohen, Jean. *Structure du langage poetique*. Paris: Flammarion, 1966.
- Dobosz, Artur. „Maksa Blacka a Jerzego Kmity koncepcja metafory”. *Filo-Sofija* 1(8) (2008): 225–237.
- Kmita, Jerzy. *Wykłady z logiki i metodologii nauk. Dla studentów wydziałów humanistycznych*, wyd. 4. Warszawa, PWN: 1977.

---

<sup>145</sup> Nawiasem mówiąc, zdanie to również nie jest, jeśli można tak powiedzieć, zdaniem w pełni literalnym. Jednak celem uproszczenia analiz potraktujmy je jako zdanie o takim właśnie charakterze.

- Pepper, Stephen C. *Word Hypotheses*. Berkeley: University of California Press, 1942.
- Reale, Giovanni. *Historia filozofii starożytnej*, t. 1, przeł. Edward Iwo Zieliński. Lublin, Redakcja Wydawnictw KUL: 1993.
- Ricoeur, Paul. *Język, tekst, interpretacja*, przeł. Piotr Graff, Katarzyna Rosner. Warszawa, PIW: 1989.
- Ricoeur, Paul. *La métaphore vive*. Paris: Seuil, 1975.
- Topolski, Jerzy. *Polska w czasach nowożytnych (1501–1795), od środkowoeuropejskiej potęgi do utraty niepodległości (1501–1795)*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1994.
- Wheelwright, Philip. *Metaphor and Reality*. Bloomington: University of Indiana Press, 1962.
- Wrzosek, Wojciech. „Człowiek w socjalnej systemie Ferdynanda Brodela”. W *Spory o głównom. Diskusji o nastojaszczem i buduszczem istoriczeskoj nauki wokrug francuzskoj szkoly „Annałów”*. Moskwa: „Nauka”, 1993.
- Wrzosek, Wojciech. *Historia, kultura, metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, wyd. 2. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2010.
- Wrzosek, Wojciech. „In Search of Historical Time. An Essay on Time, Culture and History”. W *Narrative and Explanation. Contributions to the Methodology of the Historical Research*, red. Jerzy Topolski, 119–129. Amsterdam-Atlanta: Brill, 1990.

